



Minister z Bojszów

Wywiad z Witoldem Bańką, ministrem Sportu i Turystyki

ZWitoldem Bańką, czterystumetrowcem, brązowym medalistą mistrzostw świata i złotym Uniwersjady, a także mieszkańcem Bojszów, rozmawialiśmy, gdy odnosił największe sukcesy sportowe i gdy przed paroma laty zakończył wyczynową karierę sportową. Znalazł dla nas czas i teraz, zaledwie kilkanaście dni po tym, jak objął stanowisko ministra w rządzie Beaty Szydło.



- Jak do tego doszło, że został Pan ministrem?

- Współpracuję od jakiegoś czasu z Prawem i Sprawiedliwością. Odbyłem szereg rozmów z panią premier Beatą Szydło na temat wizji i sposobu funkcjonowania ministerstwa. Otrzymałem propozycję i podjąłem decyzję na tak.

- Czy się Pan zastanawiał?

- To było propozycja z kategorii tych „nie do odrzucenia”. Więc długo się nie zastanawiałem. Poza tym Pani premier się nie odmawia.

- Jakie zadania stawia przed Panem premier Beata Szydło?

- Rozmawialiśmy już o koncepcji ministerstwa sportu i turystyki. Oprzemy go na czterech filarach: sporcie młodzieżowym, wyczynowym, niepełnosprawnych oraz turystyce. Nie ma sportu wyczynowe-

go bez sportu dzieci i młodzieży – to będzie nasz pierwszy filar. Drugi to sport wyczynowy czyli przygotowanie do igrzysk olimpijskich i najważniejszych imprez międzynarodowych. Trzeci to sport niepełnosprawnych, których chcemy „przytulić”, postawić na piedestał. Czwartym jest turystyka czyli promocja Polski za granicą ale i w samej Polsce.

- Jakie będą Pana pierwsze działania?

- W najbliższym czasie rozpoczynamy audyt w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Będziemy analizować, jak funkcjonują poszczególne departamenty. Za jakiś czas odbędzie się konferencja prasowa, na której przedsta-

wimy pierwsze projekty i koncepcje związane z funkcjonowaniem ministerstwa.

Jednym z pierwszych projektów, który konsultuję z panią Anną Zalewską, ministrem Edukacji Narodowej, jest powrót do SKS-u w szkołach, czyli zajęć pozalekcyjnych, które byłyby też elementem wylaniania młodych talentów i przekazywania ich potem do klubów. Jest też kilka innych pomysłów i wkrótce o nich poinformujemy.

- Czy będzie Pan forował którąś z dyscyplin sportowych?

- Zależy mi generalnie na rozwoju polskiego sportu i by płynnie funkcjonował: począwszy

Seria włamań do domów

Do domów dostają się głównie przez okna na parterze budynku - często są to okna balkonowe, znajdujące się z tyłu domu, w miejscu mało widocznym, nieoświetlonym. Nawiercają otwór w oknie albo też je wylamują, wypchają lub wyważają.

Między 2 a 14 listopada pięciokrotnie włamano się do domów na terenie gminy Bojszowy, a raz usiłowano to zrobić. Policja odnotowała 2 włamania w Bojszowach, 2 w Świerczyńcu i jedno w Międzyrzeczu. Kradziono głównie pieniądze oraz dokumenty, biżuterię, zegarki, laptopa, ale i przybory kuchenne, alkohol, a nawet mosiężny zegar. Straty oszacowane zostały łącznie na ponad 20 tys. zł.

Kiedy w ciągu niemal dwóch

tygodni nie zarejestrowano żadnego przypadku włamania, wydawało się, że przestępcy zaprzestali swej działalności. Jednak 27 i 28 listopada znów dali znać o sobie. W Świerczyńcu włamano się do dwóch budynków. W jednym zginęły pieniądze i biżuteria.

Katarzyna Skrzypczyk, rzecznik prasowy z Komendy Powiatowej Policji w Bieruniu, przyznaje, że takiej ilości przestępstw dokonanych w tak krótkim czasie w jednej gminie w historii bieruńskiej policji jeszcze nie odnotowano.

- W przeważającej liczbie przypadków domy, do których się włamano, usytuowane są w

Dokończenie na str. 6



PLANTACJA CHOINEK
NAJWYŻSZA JAKOŚĆ W DOBREJ CENIE!

| | |
|-------------------------|----------------------------|
| Choinki w donicy (żywe) | Choinki cięte (na bieżąco) |
| → jodła kalifornijska | → jodła kalifornijska |
| → jodła koreańska | → jodła koreańska |
| → jodła kaukaska | → świerk srebrny |
| → świerk srebrny | → sosna czarna |

Zapraszamy codziennie w godzinach:
poniedziałek-sobota od 8.00 do 17.00
niedziela od 8.00 do 17.00

43-215 Janówkoce k/Pszczaryny,
ul. Żubrowa 112
tel. kom. 601 96 26 09

Early Beer - jest to produkt z dodatkiem
dodatkowo wzbogacony miodem i naturalnymi ekstraktami.

BAR & RESTAURACJA
TEXAS SALOON
zaprasza na
SYLWESTRA
400 zł od pary

Bojszowy ul. Jedlińska 97
Tel. 32 219 91 60
www.texas.salon.ns48.pl

Na zbliżające się święta pragniemy
złożyć wszystkim Mieszkańcom
Życzenia przeżywania Bożego Narodzenia
w zdrowiu, radości i ciepłej rodzinnej atmosferze.
Kolejny zaś rok, niech będzie czasem pokoju
oraz realizacji osobistych zamierzeń.

Przewodniczący Rady Gminy Marek Komar
Starosta Gminy Henryk Urtala

KRONIKA POLICYJNA

2 listopada na w Międzyrzeczu włamano się do domu przy ul. Jasnej, w którym z torebki skradziono 1000 zł w gotówce.

5 listopada w Jedlinie na ul. Wolskiej policjanci zatrzymali dwóch mieszkańców Woli w wieku 37 i 52 lata, którzy działając w porozumieniu usiłovali skraćć kable o wartości przekraczającej 437,50 zł.

6 listopada w Świerczyńcu włamano się do domu przy ul. Barwnej, skąd skradziono dwa portfele z dokumentami, pieniądze, biżuterię oraz dwa zegarki. Straty wyniosły 12 tys. zł. W tym samym dniu w Świerczyńcu włamano się do domu przy ul. Krętej, skąd skradziono posrebrzane przybory kuchenne i alkohol. Straty wyniosły 150 zł.

9 listopada w Bojszowach włamano się do domu przy ul. Domowej, skąd skradziono miodzienny zegar. Straty wyniosły 1000 zł.

12 listopada w Bojszowach włamano się do domu jednorodzinny przy ul. Kwiatowej, skąd skradziono 1500zł w gotówce, laptopa ACER oraz biżuterię. Straty wyniosły 5 tys. zł.

14 listopada w Bojszowach usiłowano włamać się do domu jednorodzinny przy ul. Pancerniaków, jednak z nieustalonych przyczyn cel nie został osiągnięty.

27 listopada w Świerczyńcu włamano się do domu przy ul. Sierpowej skąd skradziono biżuterię i 400 zł. w gotówce. Łącznie straty wyniosły 1400 zł.

28 listopada w Świerczyńcu włamano się do domu przy ul. Trzcinowej. Na parterze budynku zostały spenetrowane pomieszczenia, ale nic nie zginęło. kpp

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościńiec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny.

Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl
Nakład: 1500 egz.

Druk: Infomax Katowice
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

Kto dostanie pomoc społeczną

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Bojszowach informuje, iż zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z 14 lipca 2015 r. w sprawie zweryfikowanych kryteriów dochodowych oraz kwot świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej (Dz. U. 2015 r. poz. 1058) od 1.10.2015r. wzrosły kryteria dochodowe uprawniające do świadczeń pomocy społecznej i wynoszą:

- dla osoby samotnie gospodarującej – 634 zł,
- dla osoby w rodzinie – 514 zł.

O pomoc w postaci dożywiania, tj. posiłku, świadczenia pieniężnego na zakup posiłku lub żywności, świadczenia rzeczowego w postaci produktów żywnościowych, mogą się ubiegać osoby spełniające 150% w/w kryteriów tj. 915 zł dla osoby samot-

nie gospodarującej oraz 771 zł na osobę w rodzinie.

Prawo do świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej przysługuje osobom spełniającym powyższe kryteria przy jednoczesnym wystąpieniu co najmniej jednego z powodów wymienionych w art. 7 ustawy o pomocy społecznej tj.: sieroctwa, bezdomności, bezrobocia, niepełnosprawności, długotrwałej lub ciężkiej choroby, przemocy w rodzinie, potrzeby ochrony ofiar handlu ludźmi, potrzeby ochrony macierzyństwa lub wielodzietności, bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzenia gospodarstwa domowego, zwłaszcza w rodzinach niepełnych lub wielodzietnych, trudności w integracji cudzoziemców, którzy uzyskali w Rzeczypospolitej Polskiej sta-

tus uchodźcy, ochronę uzupełniającą lub zezwolenie na pobyt czasowy udzielone w związku z okolicznością, o której mowa w art. 159 ust. 1 pkt 1 lit. c lub d ustawy z 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach, trudności w przystosowaniu do życia po zwolnieniu z zakładu karnego, alkoholizmu lub narkomanii, zdarzenia losowego i sytuacji kryzysowej, klęski żywiołowej lub ekologicznej.

GOPS w Bojszowach dystrybuuje również żywność w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa (Podprogram 2015). Do otrzymywania produktów żywnościowych uprawnione są osoby i rodziny, których dochód nie przekracza 150% kryteriów dochodowych osoby samotnie gospodarującej lub na osobę w rodzinie. gops

Nabór do żłobka

Wójt Gminy Bojszowy informuje, że Uchwałą Rady Gminy XI/63/2015 został utworzony Gminny Żłobek w Bojszowach jako jednostka organizacyjna z siedzibą w Bojszowach przy ulicy Gaikowej 64. Nabór dzieci do żłobka prowadzi dyrektor placówki Krystyna Wojtuń.

Wniosek o przyjęcie dziecka do żłobka jest do pobrania na stronie internetowej Urzędu Gminy Bojszowy (www.bojszowy.pl) lub można go odebrać i

składać w sekretariacie Urzędu Gminy od 7 do 18 grudnia br. w godzinach pracy Urzędu.

Listę dzieci przyjętych do żłobka dyrektor poda do wiadomości do 28 grudnia 2015 r. na stronie internetowej Urzędu

Gminy. Żłobek będzie funkcjonował od 29 lutego 2016 r.

Regulamin rekrutacji (I rekrutacji i rekrutacji ciągłej) dostępny jest na stronie internetowej Urzędu Gminy Bojszowy. ug

Oplaty za śmieci bez zmian

Urząd Gminy Bojszowy przypomina, że od sierpnia 2015 r. niezmiennie obowiązują stawki opłaty za gospodarowanie odpadami określone Uchwałą Rady Gminy Bojszowy Nr IX/53/2015 z dnia 14 lipca 2015 r.

Dla nieruchomości zamieszkałych wynoszą one:

1) 14 zł miesięcznie na osobę,

jeżeli odpady są zbierane i odbierane w sposób selektywny,

2) 24 zł miesięcznie na osobę, jeżeli odpady nie są zbierane i odbierane w sposób selektywny.

W przypadku gdy stawka opłaty ulega zmianie, wójt każdorazowo zobowiązany jest zawiadomić o tym właściciela nieruchomości. ug

Podatki takie same lub niższe

Radni na sesji 30 listopada, przyjęli stawki podatków od nieruchomości na przyszły rok. Są to stawki nie wyższe niż te, które obowiązują w tym roku. W przypadku podatku od budynków związanych ze świadczeniami zdrowotnymi jest to stawka niższa niż w roku 2015.

Stawki podatku od gruntów:

1. Związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej od 1 m² powierzchni 0,85 zł.

2. Od pozostałych gruntów od 1 m² powierzchni, 0,36 zł

Główne stawki podatku od nieruchomości od 1 m² powierzchni użytkowej:

1. Od budynków mieszkal-

nych lub ich części 0,73 zł.

2. Od budynków oraz od budynków mieszkalnych lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej 21,97 zł.

3. Od budynków lub ich części związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych zajętych przez podmioty udzielające tych świadczeń 4,65 zł.

4. Od pozostałych budynków lub ich części, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego, 7,38 zł.

Całość uchwały na stronie internetowej www.bojszowy.pl zz

Na skróty przez gminę

Poczta czynna inaczej

Poczta Polska informuje o zmianach godzin otwarcia filii Urzędu Pocztowego w Bojszowach. Nowe godziny to: poniedziałek - czwartek w godz. 8 - 14.30, piątek w godz. 13.30 - 20.00. up

Spotkanie wędkarzy

Zarząd Koła Wędkarskiego nr 101 w Bojszowach zaprasza wszystkich członków i sympatyków na walne zebranie sprawozdawcze, które odbędzie się 13 grudnia (niedziela) o godz. 14.00 w restauracji „Nad Potokiem” w Jedlinie. pc

Strażacy dziękują

Strażacy z OSP w Bojszowach serdecznie dziękują mieszkańcom za zakup kalendarzy strażackich na 2016 rok oraz swoim sponsorom i darczyńcom, którzy przekazali 1% podatku na rzecz jednostki. Jednocześnie zachęcają do przekazania 1% w przyszłym roku: Ochotnicza Straż Pożarna w Bojszowach, nr KRS 0000078267. jl

Biblioteka nieczynna

W związku z przeniesieniem księgozbioru do nowej siedziby Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach będzie nieczynna od 9 do 31 grudnia. zz

Urząd w grudniu

Godziny otwarcia UG Bojszowy w grudniu: 21 grudnia (poniedziałek) - od godz. 7.30 do 15.30. 24 grudnia (czwartek) wigilia - urząd nieczynny (wolne za święto przypadające w sobotę 26.12.2015 r.) ug

Wystawa dorobku

Do 29 stycznia trwa w starostwie III wystawa dorobku wydawniczego powiatu. Licznie reprezentowane są wydawnictwa z Bojszów. Wystawę przygotował Grzegorz Sztoler. zz

Zmarli

Lilianna Makosz z Bojszów Nowych (ur. w roku 2014), Róża Baron z Bojszów (1932), Anna Kapias z Bojszów (1936), Franciszka Noras z Bojszów (1922), Jan Zug z Bojszów (1934), Andrzej Mych ze Świerczyńca (1960) i Robert Makosz ze Świerczyńca (1927).

Międzyrzecze protestuje

Wreakcji na artykuł z pierwszej strony listopadowego wydania „Naszej Rodni” 418 mieszkańców Międzyrzecza podpisało się pod listem protestacyjnym skierowanym do wójta gminy. Sprawą tą zajęła się i podpisy zebrała grupa inicjatywna: Krzysztof Fogel, Aleksandra i Tomasz Kowalczykowie oraz Grzegorz Sztoler. W końcu listopada spotkaliśmy się z nimi, by wysłuchać argumentów przeciw budowie kopalni.



Inicjatorzy akcji przeciw budowie kopalni w Międzyrzeczu. Od lewej: Grzegorz Sztoler, Tomasz Kowalczyk, Aleksandra Kowalczyk i Krzysztof Fogel.

Degradacja jednego z najpiękniejszych miejsc

Krzysztof Fogel jeszcze parę lat temu mieszkał w centrum Katowic. Do osiedlenia się wybrał jednak Międzyrzecze. - To jedno z najpiękniejszych miejsc na Górnym Śląsku: cisza, spokój, las, czyste powietrze i w oddali góry. To było dla mnie najważniejsze przy wyborze miejsca budowy domu – mówi dzisiaj. – W Katowicach zostawiłem resztę rodziny, tam codziennie dojeżdżam do pracy, a nawet do lekarza. Zachęciły mnie również słowa wójta, który na stronie internetowej gminy Bojszowy pisze, że jest czysta ekologicznie i skierowana do nowych mieszkańców.

Tomasz Kowalczyk kreśli czarny scenariusz przyszłości: - Wydobycie węgla metodą na zawał spowoduje degradację środowiska. Stanie się to, co w Bytomiu. Ktoś wymyślił, że wydobędzie węgiel, zarobi pieniądze i ucieknie stąd – zauważa.

- Zdegraduje środowisko wydobycie węgla z płytkich pokładów leżących na 100 m p.p.m. –

uzasadnia Grzegorz Sztoler i rozżalony mówi: - Najbardziej denerwująca jest wyrachowana i zimna kalkulacja: że tyle milionów wpłynie do budżetu gminy. A gdzie są koszty, jakie poniosą mieszkańcy i środowisko? Czy to się nie liczy?

Spadek cen działek

Podaje też inne argumenty: - Już same informacje o budowie kopalni spowodowały, że ludzie, którzy chcieli się budować w Międzyrzeczu, czy też w sąsiednich miejscowościach, z tego się wycofują, już spadły ceny działek. Gmina straciła na samej informacji, że będzie tu kopalnia. Do tej pory polityka władz gminy była taka: przestał działać Cieczott, gmina utraciła wpływy z podatku od eksploatacji, ale zapewnią je nowi mieszkańcy, którzy się tu osiedlą. Czekamy na jasne stanowisko wójta: czy jest za czy przeciw inwestycji. Zbierając podpisy, spotkaliśmy się z opiniami: „Bojszowy już nas sprzedały. Co z tego, że wpłynę do budżetu gminy

dodatkowe 30 mln zł, jak w Międzyrzeczu i tak się nie będzie inwestować, bo będzie to teren zupełnie zdegradowany”.

Krzysztof Fogel ma jeszcze inne obawy: - Prywatny inwestor będzie chciał zapewne ograniczyć koszty: wydobywać tanio, szybko czyli nie będzie przejmował się bezpieczeństwem, szkodami górniczymi. Mieszkaniec zauważa, że inni mieszkańcy gminy jeszcze nie wiedzą, co ich czeka: hałas i zapylenie. Obawia się też wzrostu zagrożenia powodziowego spowodowanego przez już powstałe i dalsze obniżenia terenu.

Nie wierzymy spółce

Aleksandra Kowalczyk nie wierzy inwestorowi: - To, że nie będzie wydobycia pod Międzyrzeczem, to są tylko puste słowa, deklaracje. Ktoś chce zarobić kosztem innych ludzi. Zwraca uwagę, że dom który zbudowała z mężem, powstał za pieniądze wzięte na kredyt i gdyby się okazało, że trzeba go sprze-

dać, to nikt go nie kupi za to, ile kosztował. - Czy gmina nam odada różnicę? – pyta. Nie podoba jej się również to, co powstanie: - Z okien będę widziała całą tę infrastrukturę przemysłową: budynki, hałdy, to co będzie jeździło i dewastowało drogi. Za chwilę się okaże, że na polu przed moją kuchnią wybudują hipermarket, bo górnicy chcą kupić bułki. A ja po to uciekłam z miasta, żeby tego nie widzieć.

Otwarci na inne inwestycje

Protestujący nie chcą zamykać drzwi gminy przed wszystkimi inwestorami. - Inwestujmy, ale tak, jak to robią firmy braci Chroboków: w sposób niedegradujący środowiska. Dlaczego nie robimy nic w kierunku rozwoju strefy ekonomicznej, tak jak zrobił to Bieruń, który potrafił rozszerzyć tysiąk strefę z firmami, które nie są uciążliwe – takie rozwiązanie widzi Tomasz Kowalczyk. Obawia się również konsekwencji po-

wstania kopalni na stan budynków: - Jeżeli trzęsą nam się domy od wydobycia w kopalni „Piast” w Bieruniu położonej 20 km stąd, to co będzie, jeśli wydobycie będzie się odbywało o kilkaset metrów od nas? Jeżeli nawet nie będzie wydobycia pod Międzyrzeczem, to nie znaczy, że nie powstaną szkody górnicze.

Nie ma też zaufania do zapisów, które znalazłyby się w udzielonej spółce Studzienice koncesji: - Koncesja, która określa teren i warunki wydobycia, to są tylko papierki. Można ją zmienić, rozszerzyć, aneksować... W ciągu tych 30 lat, w których planowana jest eksploatacja węgla, mogą się zmienić wszelkie ustalenia.

Grzegorz Sztoler przywołuje złą sławę, jaką cieszyła się kopalnia Cieczott: - Mieszkańcy Międzyrzecza pamiętają dobrze, co tu się działo, gdy wydobywała węgiel. Zostawiła nam zresztą parę „pamiętek” i nie chcemy do tego wracać. Wyjaśnia też, że akcja, którą podjęli, pokazuje zagrożenia, uświadamia i uwrażliwia, a także daje argumenty władzy, że mieszkańcy nie chcą kopalni. Mieszkaniec używa mocnych słów: - Nikt nie chce Armagedonu, zagłady tego pięknego zakątka ziemi pszczyńskiej, o którym tak pięknie pisze pan Alojzy Lysko w swoich książkach. Myślę, że papież Franciszek byłby na pewno z nami...

Na koniec Tomasz Kowalczyk zauważa z nadzieją: - Może wobec protestu mieszkańców dalsze ruchy inwestora będą zbędne. zz

Przeciw, za i z wątpliwościami

Temat budowy kopalni w Międzyrzeczu wywołał duże zainteresowanie, o czym świadczy chociażby spora liczba osób, które przeczytały tę informację na facebookowej stronie „Naszej Rodni” oraz dość liczne komentarze. Większość z nich to głosy sprzeciwu wobec budowy, ale były również głosy poparcia. Zapytaliśmy poza facebookiem również innych mieszkańców gminy, co sądzą na temat budowy kopalni.

- Nie mogę jednoznacznie stwierdzić czy jestem za, czy przeciw. Żeby móc wypowia-

dać się na ten temat mieszkańcy gminy powinni być dokładnie poinformowani przez spółkę planującą budowę, na jakich zasadach kopalnia ma funkcjonować. Czy będzie to kopalnia metanowa czy nie? Ilu mieszkańców gminy rzeczywiście mogłoby dostać pracę? Poza tym chciałbym dowiedzieć się więcej, co na ten temat sądzą mieszkańcy Międzyrzecza, w którym spółka planuje budowę. Dopiero wtedy mógłbym odpowiedzieć z pełnym przekonaniem – stwierdza Krzysztof Lubiański z Bojszów.

Wątpliwości ma również Jacek Kostka ze Świerczyńca. Rozważa plusy i minusy budowy kopalni. - Mam mieszane odczucia i na tym etapie nie jestem ani za, ani przeciw. Martwię się o środowisko w naszej gminie, szkody górnicze, większe natężenie ruchu, a co za tym idzie pogorszenie jakości nowo wyremontowanych dróg. Boję się tego, że nasza gmina przestanie być atrakcyjnym miejscem dla nowych mieszkańców.

Z drugiej strony, nowe miejsca pracy na długie lata, duży Dokończenie na str. 6

KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIENCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

Bojszowy Dolne

Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753

Spełnia swoje marzenia

Anna Parysz (25 lat) - sopran liryczno-koloraturowy, właśnie kończy pracę magisterską z muzykologii na Uniwersytecie Warszawskim, równocześnie studiując wokalistykę na wydziale Wokalno-Aktorskim Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina. Ciche i spokojne Bojszowy zamieniła na Warszawę. Wszystko po to, by spełnić marzenia.

Śpiew towarzyszył jej w życiu cały czas. - Zawsze bardzo lubiłam śpiewać. W szkole podstawowej, a później w gimnazjum występowałam w szkolnych chórkach, śpiewałam na różnych akademiach i uroczystościach. Przez kilka lat uczyłam się też gry na fortepianie. Decyzję o tym, że ze śpiewem chcę związać swoje życie, podjęłam w gimnazjum. Rodzice zabrali mnie wtedy do opery na spektakl „Straszny dwór”,

byłam pod wielkim wrażeniem całości, ale najbardziej zafascynowały mnie występy śpiewaków. Zaraz po spektaklu powiedziałam mamie, że chciałabym się uczyć śpiewu - wspomina.

Stawiając sobie za cel rozwój wokalny, rozpoczęła naukę śpiewu na II stopniu Państwowej Szkoły Muzycznej im. M. Karłowicza, a równocześnie w LO im. Adama Mickiewicza w Katowicach. - Byłam już absolwentką liceum, a przede mną został jeszcze rok do ukończenia szkoły muzycznej, tymczasem dostalam się na muzykologię na Uniwersytecie Warszawskim. Musiałam zmienić szkołę muzyczną z katowickiej na warszawską, co niestety wiązało się z powtórzeniem trzeciego roku, a że nauka trwa cztery lata, mogę pochwalić się dyplomem ukończe-



Anna Parysz podczas koncertu pieśni Stanisława Moniuszki.

nia z wyróżnieniem Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. Fryderyka Chopina w Warszawie - opowiada.

Po ukończeniu studiów licencjackich postanowiła kontynuować muzykologię na studiach magisterskich, jednocześnie zdając egzaminy wstępne na wokalistykę na Uniwersytecie Muzycznym im. Fryderyka Chopina. - Takie egzaminy trwają tydzień, kandydatów jest około setki, a po pierwszym przesłuchaniu, na którym śpiewa się dowolny utwór, zostaje tylko czterdziestu. Kolejne dni to dalsze etapy rekrutacji: recytacja wiersza oraz prozy, taniec, gra aktorska i kształcenie słuchu, czytanie a vista. Jest to sprawdzenie nie tylko umiejętności wokalnych, ale także inwencji twórczej i kreatywności - mówi Ania. - W grupie na roku jest nas ósemka. Studia są bardzo wymagające - przede wszystkim pod względem praktycznym. Mamy lekcje śpiewu, dykcji i recytacji, akompaniamentu, opracowania ensambli (czyli zespołowych partii w konkretnych numerach), opracowanie partii solowych, fonetyka rosyjska, hiszpańska, francuska, do tego lektorat z języka włoskiego i jednego dodatkowego; są też przedmioty teoretyczne, jak np. analiza dzieła muzycznego - opowiada. - Oprócz tego mam zajęcia gry na fortepianie, przez większość studentów na moim kierunku nazywane „fortepianem przymusowym” - dodaje z uśmiechem. - Pewną ciekawostką jest to, że zajęcia z recytacji i dykcji mamy z aktorem Cezarym Morawskim znanym bardziej jako Krzysztof Zduński - bohater serialu „M jak Miłość”, w którym gra ojca bliźniaków Zduńskich, czyli braci Mroczków - mówi.

Ania może pochwalić się wieloma koncertami na polskiej, jak i zagranicznej scenie muzycznej. Jednym z jej najważniejszych osiągnięć jest rola sanitariuszki Małgorzatki w musicalu „Warszawskie dzieci”, który wystawiany był dla Polonii w Copernicus Center w Chicago. - Spektakl opowiada o Powstaniu Warszawskim, są w nim śpiewane piosenki, które powstały w tamtym okresie i krótko po nim.

Z tym występem wiąże się też historia małej wpadki. Pod koniec jednego z utworów, kolega który grał powstańca zalecającego się do sanitariuszki Małgorzatki, strzelił i upadł, ale tak niefortunnie, że uderzył głową o metalową część scenografii. Ja krzyknęłam z przerażenia, szybko podbiegłam i cicho zapytałam, czy jest z nim wszystko w porządku. Całą sytuację zarejestrowała kamera - wspomina.

W Filharmonii Świętokrzyskiej zagrała Barbarinę w operze W. A. Mozarta „Wesele Figara”. W Teatrze Polskim śpiewała w Koncercie Pieśni Stanisława Moniuszki, wzięła udział w produkcji wystawianej w niemieckim Schlosstheater Rheinsberg, a także w licznych koncertach organizowanych przez Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina. - Kilka miesięcy temu wraz z innymi wokalistami nagrałam płytę „Pieśni Powstania Warszawskiego” w opracowaniu Włodzimierza Korcza, na której można mnie usłyszeć w kilku solowych fragmentach - mówi Anna.

Jej najnowszym sukcesem jest zdobycie III miejsca i statuetki Krzyszta Ciecocińskiego na konkursie „Bel canto per sempre” w Ciecocińku.

Planów na przyszłość na razie nie chce zdradzać, ale uchy-



liła rąbka tajemnicy mówiąc, że ćwiczy na przesłuchania do roli, która jest stworzona dla niej. Skupia się raczej na tym, co jest tu i teraz. - Od kilku miesięcy wraz z pozostałymi śpiewakami przygotowujemy się do ponownego wystawienia opery „Wesele Figara” - tym razem jednak na deskach Warszawskiej Opery Kameralnej. Próby mamy przez cały tydzień, cztery godziny dziennie, dlatego nie ma mnie w domu od rana do nocy, najpierw studia, później próby. Wieczorem przychodzę zmęczona, ale pełna satysfakcji, bo spełniam swoje marzenia - mówi zadowolona. - Jednym z tych marzeń jest, by kiedyś śpiewać w najsłynniejszych teatrach operowych świata, jak Metropolitan Opera House w Nowym Yorku, Teatro alla Scala w Mediolanie, czy Royal Opera House w Londynie, najlepiej gdybym mogła to zrobić w roli Gildy w operze „Rigoletto” Giuseppe Verdiego albo Łucji w operze Gaetano Donizettiego „Łucja z Lammermooru” - opowiada.

Przyznała, że będąc małą dziewczynką jej ulubionym zespołem był Backstreet Boys, a wokalistką Britney Spears, teraz diametralnie się to zmieniło. - Moim muzycznym wzorem jest Maria Callas, bardzo lubię też słuchać znanych polskich śpiewaków operowych m. in. Aleksandrę Kurzak, czy Mariusza Kwietnia - mówi.

Na pytanie o życie w stolicy odpowiedziała: - Tutaj wszystko dzieje się bardzo szybko, intensywnie, bez chwili wytchnienia, teraz mi to nie przeszkadza, ale na początku musiałam przywyknąć - mówi. - Brakuje mi czasem mojego bojszowskiego ogrodu, w którym lubię spędzać czas wraz z rodziną - dodaje zamyślona.

W przyszłym roku, będzie bronić pracy magisterskiej z muzykologii na UW, po obronie planuje wyjechać na Erasmus, czyli wymianę studentką między uczelniami w Europie. - Chciałabym, pojechać do Niemiec lub Austrii, by tam dalej się kształcić w śpiewie. Studia to najlepszy czas, kiedy mogę to zrobić i chciałabym go wykorzystać, by móc zdobyć odpowiedni warsztat potrzebny do realizacji marzeń - mówi Ania.

Adam Natkaniec

KONCERT NOWOROCZNY

6 stycznia 2016
godz. 18:00

Hala Sportowa w Bojszowach

Johann Strauss
walce, polki, arie

Bojszowska Orkiestra

PONTICELLO
oraz soliści

Bilety do nabycia:

- Urząd Gminy Bojszowy
ul. Gaikowa 35,
- Gminna Szkoła Podstawowa
w Świerczyńcu ul. Sierpowa 38

Organizator: Ponticello, Gmina Bojszowy

Gimnazjaliści 10 lat później

Tak jak było przed rokiem, dwoma laty i jeszcze wcześniej również absolwenci bojszowskiego gimnazjum z roku 2005 postanowili spotkać się po 10 latach od ukończenia szkoły. 7 listopada ponad sześćdziesięcioro z nich wzięło udział najpierw w mszy św. odprawionej w bojszowskim kościele. Potem wspominali szkolne lata i bawili się w nowobojszowskiej strażnicy OSP. W spotkaniu wzięli udział również wychowawcy: Artur Caban, Elżbieta Dziok, Elżbieta Piwała, Irena Płonka i Małgorzata Postawa. Z kilkoma z byłych uczniów porozmawialiśmy o tym, jak potoczyły się ich losy po ukończeniu gimnazjum.



Skończyli gimnazjum w 2005 r. - spotkali się po 10 latach.

Muzyka i medycyna

Marta Fijoł maturę zdawała w tyskim LO im. Kruczkowskiego ukończyła również liceum muzyczne im. Karłowicza w Katowicach w klasie organów piszczałkowych, natomiast studiowała na Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na stażu była w klinice Estima w Tychach. Tak się jej to miejsce spodobało, że postanowiła podjąć w niej pracę. Jako lekarz dentysta zajmuje się stomatologią estetyczną. – Jest to dobra praca, ale mocno stresująca ze względu na to wymaga przeprowadzania trudnych zabiegów - również chirurgicznych. Jednak dzięki pracy w zespole mogę się wiele nauczyć od drugich osób i przez to rozwijać – mówi pani doktor. Okazało się, że zawód który wybrała, daje nie tylko satysfakcję ale i nie ma problemów ze znalezieniem pracy, gdyż dobrzy fachowcy są zawsze poszukiwani.

Marta Fijoł nie zarzuciła również drugiego kierunku, w którym kształciła się w latach szkolnych czyli muzyki. Gra na organach w kościele w Goławcu, a także prowadzi chór Gloria w Bojszowach Nowych.

Co wspomina ze szkoły? - Miło zespół Cantabile, w którym śpiewałam, a najbardziej naszą bardzo rozbrykaną klasę i nauczycieli, którzy nie zawsze potrafili dać sobie z nami radę.

Prawo pracy po niemiecku

LO w Bieruniu ukończyła Anna Szulc. Po nim skończyła

germanistykę w kolegium oraz studia magisterskie na Uniwersytecie Śląskim. Już na 5 roku studiów zaczęła pracować jako germanistka w gimnazjum w Tychach. - Chapeau bas (kapelus z głowy) przed tymi nauczycielami, którzy sobie radzą z uczniami w gimnazjum – mówi dziś po rocznym doświadczeniu pracy w szkole. Potem pojawiła się propozycja pracy w firmie General Motors – najpierw w Katowicach, a potem po przeniesieniu siedziby - w Tychach. Zajmuje się sprawami kadrowymi zatrudnionych w firmie niemieckich pracowników. Wymaga to znajomości nie tylko specjalistycznego niemieckiego słownictwa ale i niemieckiego prawa pracy, podatków, ubezpieczeń społecznych. – Tak naprawdę na niemieckim prawie pracy i przepisach znam się lepiej niż polskich – zauważa Anna Szulc i dodaje, że jest to praca wymagająca, ale i rozwijająca własne umiejętności. Dlatego jest z niej bardzo zadowolona.

O byłej szkole mówi: - Dużo nam dała. Mam bardzo dobre wspomnienia. To była szkoła, która rozwijała uczniów. Szkoda by było, żeby została zlikwidowana.

Klasowe małżeństwo

Robert Chrobok i Marzena Malec są od niedawna małżeństwem. Ona pochodzi z Międzyrzecza, on ze Świerczyńca. Oczywiście poznali się w gimnazjum, gdzie chodzili

do tej samej klasy i siedzieli w jednej ławce. - Byliśmy dobrymi przyjaciółmi. Robert przejeżdżał do mnie do Międzyrzecza na rolkach, na hulajnodze, albo na rowerze – śmieje się Marzena. Po gimnazjum... każdy poszedł w swoją stronę. Marzena do technikum ekonomicznego w Łędzinach, a Robert do szkoły zawodowej w Bieruniu Nowym. Jednak jej nie pasował dojazd do Łędzin, dlatego przeniosła się do bieruńskiego technikum. Przypadkiem spotkali się na korytarzu i dawna znajomość przerodziła się w coś więcej. Od tego czasu (czyli od 8 lat) są już parą.

Robert Chrobok prowadzi działalność budowlaną i współpracuje z firmą ojca. Cały czas się rozwija. Na brak pracy nie narzeka – ciągle coś się dzieje, jest co robić. – Nasza klasa była wesoła, dobrze się ją wspomina – mówią młodzi małżonkowie.

Psychologia i audyt

Absolwentką bieruńskiego ogólniaka jest również Magdalena Papiernik, po którym ukończyła studia z psychologii klinicznej na Uniwersytecie Śląskim. Jednak pracę znalazła w dużej światowej firmie PwC w Katowicach, która zajmuje się audytem, doradztwem biznesowym oraz podatkowym i prawnym. Była bojszowska gimnazjalistka pracuje przy wsparciu audytu w Niemczech i Austrii, przygotowuje analizy matema-

tyczne, weryfikuje sprawozdania finansowe (po niemiecku - chociaż gdy firma poszukiwała pracowników, to aplikowała na stanowisko z językiem angielskim, ale okazało się, że niemiecki też zna na poziomie dającym jej zatrudnienie). A w przyszłości chce to robić po szwedzku. Praca ta jest bardzo angażująca, daje dużą wiedzę, ale i stwarza perspektywy rozwoju. Czuje się w niej dobrze, a płaca jest satysfakcjonująca. Ma nadzieję, że jeszcze kiedyś wróci do psychologii, choć i teraz przydaje się ona w różnych zawodowych sytuacjach. Z bojszowskiej szkoły zapadły jej w pamięć lekcje chemii i złote zasady obowiązujące na tym przedmiocie.

Etap przejściowy

Barbara Żołna zdała maturę w LO im. Kruczkowskiego w Tychach, a później ukończyła 5,5-letnie studia z farmacji na Śląskim Uniwersytecie Medycznym. Po rocznym stażu podjęła pracę w aptece w Tychach. Gimnazjum nazywa etapem przejściowym między dzieciństwem a dorosłością. – Był to bardzo ważny okres życia, dobrze że byliśmy w takiej klasie i że nauczyciele tak nami pokierowali, że to się dobrze potoczyło.

Spotkanie po 10 latach zorganizowały: Martyna Pluta, Sylwia Drzewiecka, Aleksandra Kucz, Beata Król, Daria Rogalska, Barbara Biolik i Klaudia Machulec. zz

Minister z Bojszów

Dokończenie ze str. 1

od najmłodszych, a skończywszy na seniorach i sporcie powszechnym. Jeśli chodzi o jedną dyscyplinę sportu to najbardziej „medalodajną” jest lekkoatletyka i liczę, że moje koleżanki i koledzy na igrzyskach w Rio pokażą, na co ich stać.

- Czy któraś z dziedzin sportu jest zaniedbana i trzeba ją bardziej wesprzeć?

- To jest kwestia analizy. Na pewno szwankuje sport dzieci i młodzieży. Coraz mniej młodych osób uprawia sport i dlatego musimy się zastanowić nad systemowymi rozwiązaniami, które sprawią, że więcej dzieci będzie aktywnych fi-

zycznie. Są to działania długofalowe.

- W jakim kierunku powinien pójść sport w Bojszowach?

- Nie chcę z perspektywy ministerialnej niczego narzucać gminie Bojszowy. Zobaczymy, jak ta współpraca będzie się układać. Po tym jak zostałem ministrem, rozmawiałem już z wójtem. Na pewno takich okazji do rozmowy będzie więcej.

- Możemy liczyć, że Pan podpowie, co warto robić w Bojszowach w dziedzinie sportu, żeby skorzystać na proponowanych rozwiązaniach.

- Myślę, że tak.

- Dziękuję za rozmowę. zz

Seria włamań do domów

Dokończenie ze str. 1

poblizu lasu lub pól, w sąsiedztwie których nie ma innych budynków. Sprawy na teren posesji przedostają się od tyłu budynku, często pokonując również ogrodzenie. Tylko w jednym przypadku sprawca próbował dostać się do domu drzwiami frontowymi, które znajdują się od strony ulicy. To przestępstwo zakończyło się jednak usiłowaniami kradzieży z włamaniem, czyli było nieskuteczne – relacjonuje nam st. asp. Katarzyna Skrzypczyk okoliczności włamań, których dokonano w gminie Bojszowy.

Co istotne: w odnotowanych przypadkach włamań właściciele nie posiadali psów. Posesje nie były wyposażone w monitoring, ani w systemy alarmowe. Tym samym złodzieje mieli ułatwiony dostęp do budynków.

Pytaliśmy policję o wyniki prowadzonego śledztwa. Otrzymaliśmy odpowiedź, że „policjanci z pionu kryminalnego prowadzą szeroko zakrojone czynności operacyjne i dochodzeniowo-ślędcze. Priorytetem jest teraz wykrycie sprawców, ale dla dobra tych spraw nie można mówić o poczynionych ustaleniach.”

Żeby nie było, że gmina Bojszowy stała się ulubionym celem włamywaczy,

należy zauważyć, że podobnych włamań dokonano również w innych gminach powiatu bieruńsko-lędzińskiego, a także w Tychach i w powiecie pszczyńskim. Czy można te sprawy ze sobą łączyć? Katarzyna Skrzypczyk przestrzega aby „nie wyciągać pochopnych wniosków. Policjanci pozostają czujni, ponieważ dopóki nie zostanie ustalony sprawca lub sprawcy, nie ma do końca pewności, że te same osoby są winne serii włamań.”

Problem stał się na tyle poważny, że starosta bieruńsko-lędziński wyznaczył nagrodę dla osoby, która przyczyni się do ujęcia sprawcy.

Po apelu, który bieruńskiej policji, który pojawił się w mediach – również na stronie facebookowej „Naszej Rodni” „odnotowano większą ilość zgłoszeń obywateli, które dotyczą nieznanymi osobami i samochodami pojawiających się w rejonie posesji i zachowujących się w podejrzany sposób. Zgłoszenia te nasilają się głównie w porze wieczorowej i nocej. Żadne z tych zgłoszeń do chwili obecnej nie przyczyniło się do ustalenia sprawcy/sprawców, jednak dziękujemy mieszkańcom za właściwe reagowanie, gdyż każdy sygnał może okazać się pomocny.” – poinformowała nas st. asp. K. Skrzypczyk. zz

Co możemy zrobić, aby utrudnić działanie włamywaczowi?

1. Zawsze zamykaj drzwi i zabezpiecz okna oraz wejścia balkonowe tak, aby nie były one łatwe do otwarcia.
2. Nigdy nie powierzaj kluczy osobom obcym, mało znanym, uświadom swoje dzieci, aby również nikomu nie udostępniały kluczy do domu.
3. Sprawdzaj tożsamość i cel wizyty, gdy odwiedza cię listonosz, hydraulik, w drzwiach zamontuj tylko atestowane zamki.
4. Jeżeli zauważysz podejrzaną osobę w twoim otoczeniu, poinformuj o tym najbliższą jednostkę policji pod nr 997 lub 112.
5. Po wejściu do domu zamknij za sobą drzwi i nigdy nie zostawiaj dokumentów i kluczy do samochodu w przedpokoju.
6. Zamontuj system alarmowy, który w znacznym stopniu zniechęci rabusia do działania.
7. Jeżeli posiadasz cenne przedmioty, oznakuj je w dyskretnym miejscu, w przypadku utraty będzie łatwiej je zidentyfikować.
8. Jeżeli posiadasz psa, zwracaj uwagę na zachowanie swojego czworonogiego przyjaciela - jego nerwowe zachowanie może sygnalizować, że dzieje się coś niebezpiecznego.
9. Pamiętaj, że każde zabezpieczenie antywłamaniowe - certyfikowane zamki, alarm, rolety antywłamaniowe w znacznym stopniu podniosą poziom twojego bezpieczeństwa!
10. Pamiętaj, że twój sąsiad to jedno z najlepszych zabezpieczeń przed złodziejami - również ty nie bądź bierny, jeżeli zauważysz niepokojącą cię sytuację, nie wahaj się, poinformuj o swoich spostrzeżeniach najbliższą jednostkę policji pod nr 997 lub 112.

Co należy zrobić, gdy staniemy się ofiarą włamania?

Gdy stanesz się ofiarą włamania, wezwij na miejsce policję, staraj się niczego nie dotykać, nie sprzątaj, nie przeglądaj swoich rzeczy, aby ustalać, co zginęło - w ten sposób zacierasz ślady pozostawione przez rabusia.

Przeciw, za i z wątpliwościami

Dokończenie ze str. 3

Jeśli rzeczywiście gmina będzie miała tak duże wpływy do budżetu, to można je z głową zainwestować w oświatę, służbę zdrowia, strefę kultury. Na pewno uważam, że mieszkańcom należy się jasna informacja o plusach i minusach bez tuszowania, czy zakłamywania, bo to decyduje, za którą będą płacić, bądź cieszyć się z niej nasze dzieci. Nie chciałbym, żeby za paręnaście lat nasza gmina wyglądała jak pobliska Wola. Trzeba to wszystko dobrze przemyśleć i zaplanować już na tym etapie, myśląc o tym, co będzie, jak kopalnia kiedyś przestanie wydobywać. Ja czekam na dalsze informacje - kończy Jacek Kostka.

Bardzo dobry pomysł

Natomiast popiera budowę kopalni Wojciech Czyrwik z Międzyrzecza: - Uważam, że budowa kopalni na terenie naszej gminy to bardzo dobry pomysł. Mieszkańcom da miejsca pracy, a gminie szansę na roz-

wój. Mam nadzieję, że z kopalnią będą wiązać się też inne inwestycje, a co za tym idzie wpływy finansowe dla gminy. Poza tym nowoczesne górnictwo jest na tyle rozwinięte, że można wydobywać węgiel minimalizując szkody z nim związane. Budowa takiej kopalni będzie też sygnałem, że górnictwo na Górnym Śląsku wcale nie zamiera.

Szkody, bród i hałas

Natomiast Katarzyna Rogalska, również z Międzyrzecza, wyraża odmienne zdanie: - Jestem przeciwna powstaniu kopalni w Międzyrzeczu przede wszystkim ze względu na szkody, jakie może ona wyrządzić. Sposób wydobywania ma być płytkopowierzchniowy, co będzie powodowało zapadanie się eksploatowanych terenów. Oprócz tego brud, hałas, zwiększony ruch na drogach. Międzyrzecze są zbyt małą wsią na takie przedsięwzięcie. Szkoda by było zniszczyć piękny krajobraz i przyrodę naszej spokojnej miejscowości.

Jest niepotrzebna

Również Hubertowi Mamokowi z Jedliny nie podoba się powstanie kopalni: - Uważam, że patrząc na przykład kopalni w Woli, którą zamknięto 10 lat temu, budowa kopalni w gminie Bojszowy jest niepotrzebna. KWK Piast wydobywała węgiel na obszarze gminy i zrezygnowała z eksploatacji. Jest także kwestia środowiska, które w gminie zostało zdewastowane poprzez nieograniczoną eksploatację i powoli zaczyna się rewitalizować. Ponadto węgiel w Polsce jest drogi w eksploatacji i nie wiadomo, jak za kilka lat rynek będzie reagował na zapotrzebowania w węgiel.

Zniszczą to, co mamy

Pani Beata ze sklepu spożywczego w Międzyrzeczu to kolejna osoba przeciwna kopalni: - Nastąpi degradacja środowiska, do reszty zostanie zniszczone to, co mamy – argumentuje i dodaje: - Są inne sposoby na zwiększenie dochodów gminy. Za 30 lat po wydobyciu węgla zostaną tylko szkody. Bez-

robocia u nas nie widać, bo pracę można znaleźć w zakładach w strefie ekonomicznej w Tychach.

Jeszcze nie naprawili

Antoni Kumor z Międzyrzecza jest zdziwiony pomysłem budowy kopalni: - Parę lat temu zamknęli kopalnię i teraz będą budować? – pyta z niedowierzaniem. - Zniszczą ostatni kawałek lasu pod żubrami. Można popatrzeć, jak wygląda las po szkodach górniczych.

Dziwne, że się zgodzili przy tej ochronie środowiska, by zniszczyć las i żubry. Jeszcze nie naprawili szkód po Czezocie – na przykład wałów Pszczyńki. Nie ma co robić z węglem, który jest teraz wydobywany. Coś tu jest nie tak. Te kopalnie, które mają dobry węgiel, mniejsze szkody górnicze, trzeba zostawić, a zamknąć te, co przynoszą staroty. Już jak budowali kopalnię Piast, to mówili, że Brzeszcze zamkną, a istnieją do dzisiaj.

Opinie zebrali an, zz

Zajazd

pod Dzikim



**43-210 Kobiór,
ul. Beśbidzka 7**

tel. 696 838 966
facebook.com/ZajadPodDzikim

**Polska Kuchnia,
Koryta Góralskie z dowozem do klienta,
Imprezy okolicznościowe.**

Jubileusze 90-latków



Augustyn Duda z żoną Marią synem Krzysztofem, synową Anną oraz Agnieszka Radwańska z Urzędu Gminy i wójt Henryk Utrata.

Żona moja ostoją

Augustyn Duda urodził się w 1925 r. w Ławkach – obecnie dzielnicy Mysłowic. W czasie II wojny światowej jako żołnierz Wehrmachtu został ranny podczas walk w Normandii. Jego młodszy brat, mimo że w 1945 roku kończył dopiero 17 lat, zginął na froncie. Ich ojciec Tomasz służył w niemieckiej armii podczas pierwszej i drugiej wojny światowej, a gdy powrócił z tej ostatniej, został... zesłany do Kazachstanu. W domu rodzinnym pojawił się dopiero do dwóch lat – tak wynędzniał i wychudzony (wagi ważył zaledwie 48 kg), że rodzina nie mogła go poznać. A był człowiekiem rosnącym i silnym, gdyż zajmował się kowalstwem. Na zesłaniu pracował również w kuźni, co umożliwiło mu przygotowanie czegoś ciepłego do jedzenia i dzięki temu też przeżył w trudnych, wręcz morderczych warunkach w dziecięcym łagrze.

Nasz jubilat ma też dwie siostry – jedna liczy sobie już 93 lata i cieszy się dobrym zdrowiem, a druga jest od niej 10 lat młodsza.

Pan Augustyn nie może się nachwalić swej towarzyski życia:

- To jest wyśmienita żona – mówi – dba o mnie; nie idzie tego wypowiedzieć, jest moją ostoją. Nie tylko teraz, ale zawsze tak było. W naszej rodzinie panowała harmonia – dodaje. Tak się złożyło, że oboje stracili swych małżonków i żenili się po raz drugi jako wdowiec i wdowa. Są już razem 45 lat i od tego czasu jubilat mieszka w Bojszowach. Pan Augustyn miał 2 synów, z których żyje tylko jeden – Krzysztof. Doczekał się też 5 wnuków i 4 prawnuków.

Swe życie zawodowe związał z kopalnią. Najpierw była to „Wesoła”, potem „Ziemowit” i znowu „Wesoła”, gdzie był głównym konserwatorem maszyn wyciągowych. Przeszedł na emeryturę w 1980 r.

Jubilat jest pogodnym i uśmiechniętym człowiekiem. Lubi śpiewać. – Wczoraj cały śpiewnik my prześpiewali – zauważa żona. Lubi też oglądać piłkę nożną. Tradycyjnie kibicował Ruchowi Chorzów i Górnikowi Zabrze i do dziś śledzi rozgrywki ligowe w telewizji. Potraw ulubionych nie ma – smaczne jest zawsze to, co mu żona ugotuje. zz

Było biednie, ale wesoło

Gertruda Jaromin urodziła się przed 90 laty w Międzyrzeczu. Była jednym z pięciorga dzieci Agnieszki i Walentego Chrostków. Ojciec był stolarzem. W pierwszej wojnie światowej służył w niemieckim wojsku, dostał się do rosyjskiej niewoli i wiele lat spędził na Syberii. Nasza jubilatka gdy miała 12 lat rodzice wysłali ją do babki, która mieszkała w Cielmicach, do pracy

Gertruda Jaromin



Żołnierz gen. Maczka

Jest trzecią osobą w rodzinie Czarnynogów, która w ostatnich latach 2 lata obchodziła 90. urodziny. W 2013 r. była to siostra Anna, przed rokiem druga siostra Marta, a obecnie to Franciszek Czarnynoga, który urodził się 22 listopada 1925 roku w rodzinie również Franciszka i Anny (z domu Jęczynek). Ojciec był rolnikiem, gospodarował na pięciu hektarach ziemi. Jednocześnie prowadził urząd stanu cywilnego i był sekretarzem gminy.

Nasz jubilat w wieku 18 lat został powołany do Wehrmachtu. Szkołę w jednostkach wojskowych na południu Francji. Po lądowaniu alianców w Normandii w lipcu 1944 roku walczył na pierwszej linii frontu. Pod Caen dostał się do niewoli amerykańskiej. Po przeszkoleniu w Anglii został



Franciszek Czarnynoga

żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych.

Jako starszy szeregowiec 10 pułku dragonów był żołnierzem słynnej Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka. Uczestniczył w wyzwoleniu północnej Francji, Belgii i Holandii. Koniec wojny zastał go w niemieckim porcie Wilhelmshaven. Z wojennej tułaczki wrócił we wrześniu 1946

roku z licznymi odznaczeniami wojskowymi.

Podjął pracę w bieruńskiej Lignozie. Pod okiem Jana Makosza nauczył się zawodu ślusarza i zdał egzamin czeladniczy. W 1955 r. przeniósł się do pracy w kopalni Ziemowit i aż do emerytury (w 1989 r.) pracował na jednym stanowisku.

Prowadził również działalność społeczną. Od 1957 do 1990 r. był skarbnikiem LZS Fortuna Bojszowy. W 1950 r. ożenił się z Różą Lysko. Wychował trzy córki: Irenę (1956), Urszulę (1958) i Bronisławę (1961). Każdej pomógł w budowie własnego domu. Doczekał się 7 wnuków i 9 prawnuków. Więcej o bojszowskim jubilate i jego rodzinie można się dowiedzieć z książki siostry Marty Czarnonogi, która ukazała się w 2012 r. zz

Najważniejsza jest pogoda ducha



Wiktoria Myszor

Czwartą listopadową jubilatką jest Wiktoria Myszor z Bojszów, która obchodziła urodziny 25 listopada. Pochodzi z Kubiczków i jest kuzynką Pawła Kubeczki, który w styczniu tego roku również świętował 90 urodziny. Jej matka dożyła 97 lat, a spośród pięciorga rodzeństwa oprócz

niej żyją jeszcze 87-letnia siostra Bernadeta i 80-letni brat Jan.

W 1950 roku wyszła za mąż za Alojzego Myszora. Urodziła trzy córki: Lidę, Renatę i Gabrię. Doczekała 9 wnuków i 11 prawnuków.

Całe życie ciężko pracowała – zawodowo przez 20 lat w bieruńskiej fabryce przy produkcji główek. Pomagała też siostrze na gospodarstwie: podczas prac w polu – przy sianie, czy zbieraniu ziemniaków.

Mąż uległ wypadkowi drogowemu i przez pół roku był nieprzytomny. Po nim nie doszedł do pełnej sprawności i był inwalidą. Mimo to prowadził warsztat kamieniarski, w którym pomagała mu żona - przy szlifowaniu parapetów czy taraso. Z mężem wyrabiała też cegły na

budowę domu. Od 37 lat jest już wdową. Teraz pod opieką córki Gabrieli i jej męża. We wcześniejszych latach lubiła haftować, wyszywała też firany. Mimo niełatwego życia zachowuje pogodę ducha i uśmiech na twarzy. Słucha w radiu i ogląda w telewizji programy religijne. - Gdyby mamę nogi nie bolały, to by nam tu jeszcze pokazała – mówi córka. zz

Wyjaśnienie

Do informacji o jubilate Jadwidze Piekorz, prezentowanej w zeszłym miesiącu, wkraść się błąd. Z tekstu wypadła część zdania. Prawidłowo powinno ono brzmieć: „W 1948 roku wyszła za mąż za Alfreda - syna Tomasza i Zofii Piekorz z domu Honc.” Za mylną informację przepraszamy.

na gospodarstwie. Pod koniec wojny razem z innymi kobietami została zmuszona przez Niemców do kopania rowów w Harmężach. Do Międzyrzecza wróciła jako 20-letnia panna. Tu poznała Ludwika Jaromina. Jej przyszły mąż w czasie II wojny światowej został wcielony do Wehrmachtu, służył w piechocie morskiej, gdy jego statek został storpedowany, dostał się do niewoli i w

Szkocji przeszedł do polskich sił zbrojnych.

Ich ślub odbył się w 1948 roku. Małżonkowie zamieszkali wraz z czterema innymi rodzinami w leśnym domu – tzw. siągarni. Gdzie spędzili 12 lat. Mieli 10 dzieci. Były to córki: Łucja, Róża, Małgorzata, Jadwiga, Grażyna, Gabriela i Iwona oraz synowie: Stefan, Bolesław i Mirosław. Jubilatka doczekała się jeszcze 19 wnu-

ków i 18 prawnuków.

Córki wspominają sielskie życie w leśnym domu: – Było tam pięknie, żyło się zupełnie inaczej niż we wsi. W piekaroku rodziny na zmianę piekły chleby, a co sobotę były kołoczce – mama najbardziej lubiła z budyniem. Jak było trzeba, to szło się do lasu nazbierać jagód. Było biednie ale bardzo wesoło. Dziś już tego nie ma. zz

OJCZYŻNA

Górny Śląsk – nasza ojczyzna regionalna, oraz nasze zakorzenienie w niej, są największymi darami Boga. Nie doceniamy tego dopóty, dopóki ojczyzna nie utracimy. A na śląskim skrawku ziemi utracić ją nietrudno. Wygnanie, ucieczka z powodu zagrożenia życia, emigracja za chlebem – to tylko niektóre powody. Utracić też można, nie opuszczając jej. Dzieje się tak wskutek podbicia jej przez obcych, przemocy, wymazywania jej kultury i historii, zaprzecania się, wyparcia dla przyziemnych profitów, a przeważnie wskutek nieodpowiedzialnej obojętności; obecne czasy sprzyjają zubożeniu. W każdym z tych przypadków ofiary wykorzenienia nie uświadamiają sobie, że życie bez ojczyzny - ojcowizny nie ma żadnej wartości i sensu.

Ludzie, którzy w taki czy inny sposób ojcowiznę tracą, skłonni są uważać, że przestaje ona istnieć, że można ją zastąpić inną. Ogromnie się mylą. Ojcowizny nie można niczym zastąpić, jest bowiem wieczna i niezniszczalna. Nikt też nie może jej zawłaszczyć, nie można od niej uciec lub się jej wyrzec. Ona zawsze będzie naszą wielką tęsknotą i dążeniem. Na jej straży stoi bowiem odwieczny duch miejsca – ów genius loci. On strzeże nieba, pod którym żyjemy, ziemi, która nas żywi, wody, które nas ożywiają. Chroni cmentarze, pamięć o przodkach, rodziny, przyszłość. Skrywa całe nasze dziedzictwo: język, historię, tradycję, wiarę. Uświęca pracę, pot, krew i symboliczne znaki.

Czuwa nieustająco nad naszą domowiną śląską, nad świadomością naszych korzeni, poprzez które pijemy soki życia. Miłość do ojczyzny i zakorzenienie w niej naszego ja są jądrem tożsamości i źródłem naszej siły duchowej.



ZIEMIA

Ona przywiązuje najmocniej. Rodzi chleb, który cię karmi, syci oczymy widokiem, budzi jakąś tęsknotę za prawnym rajem. Skropiona potem przodków, gdy ją orali i kopali węgiel, zroszona ich krwią, gdy przyszło jej bronić, oswojona, poddana – jest łonem naszego życia. Ziemia cudownie przemieniająca się, wiosną bujnie zielona, latem mieniąca kolorami kwiatów i ziół, potem jesienno-złota, na koniec zimowo-biała. Ziemia w różnych szatach: polnych, łąkowych, leśnych, wodnych, upstrzona starymi dębami, siecią dróg i ścieżek, ludzkimi domostwami. Ziemia jak nie do odmalowania pejzaż, jak nieobeszły krąg horyzontu z bliskimi sercu akcentami – hałdami, wieżami kopalń i kościołów, kreciami strzelających w niebo kominów, rzędami przydrożnych brzoź i akacji. Ziemia niezwykłych pieśni – brzęku pszczół, miłosnych porykiwań jeleni, szczebiotu dzieci przy szkołach, warkotu traktorów mozolących się na polach.

Gdy na nią spojrzysz, zadrga ci w duszy najczulsza struna. Obudzi się w tobie skamieniałe serce.

Nie dziw się - jesteś jej częścią! Z niej się narodziłeś i w niej spocznieś.

DOM

Najszczęśliwsza wysepka regionalne ojczyzny. Święta kotwica rodziny. Gniazdo rodu. Założenia życia. Najchłubniejsza szkoła, najpiękniejsza świątynia, twierdza prawości. Królestwo Matki, rękodzielnia Ojca, cicha przystań Działków.

Choćbyś pojechał na kraj świata, nie oderwiesz się myślami i sercem od rodzinnego domu. Nie zapomnisz świętych obrazów na jego ścianach, zapachu świeżo upieczonego chleba, starej gruszy za oknem. Nie zapomnisz progów, na których kłęczałeś, gdyś wybywał w świat, ciepłej dłoni matki, gdy żegnała twe czoło, ostatniego spojrzenia ojca. Nie zapomnisz wieczorów przy ciepłym piecu, w którym palił się węgiel – skarb naszej ziemi, wczesnych świtów, gdy ojciec wybierał się na szychę, dzwonów na kościele, w którym byłeś ochrzczony.

Za rodzinnym domem zatęsknisz nawet w snach. W snach będziesz do niego z radością wracał, a na jawie szlochał. Tak długo będziesz się dręczył rozłąką, aż rzucisz gorzkie wygnanie, aż przeprosisz się z lekkomyślnym zapomnieniem i powrócisz. Bowiem biada temu, kto wyjeżdża z rodzinnego domu i do niego nie powraca!



Jest cudem. Dała ci życie, ofiarując cię częścią swego ciała i duszy. Już od chwili poczęcia nosiła cię w sobie jak świętość, a gdy ujrzałaś świat, nie odstępowała od kołyski – karmiła, ogrzewała, chroniła. A kiedy obdarzyłaś ją pierwszym uśmiechem, była przeszczęśliwa. Ona uczyła pierwszych słów, towarzyszyła pierwszym krokom, pokazała świat. Nie dojadła, niedosypiała, rezygnowała z wszelkich przyjemności i wygod, żebyś tylko ty mógł wzrastać.

A gdy urosłaś, nie zawsze potrafiłaś docenić jej poświęcenie. Zapomniałaś, że matka to twoja siła. Jak u mitologicznego Anteusza, który był nie do pokonania, gdy stapał po ziemi. Kiedy go odezwano od matki – ziemi, tracił moc i ginął.

Starzy mówili: - Dobre dzieci trzymają się matki. Wykazałaś nieposłuszeństwo wobec niej, wybrałaś drogę ku przepaści. Czas zawrócić, gdyż matki nikt nie zastąpi, żadna instytucja, nawet boska, nawet państwa. Żadna religia, żadne słowo, żadne pieniądze. Matka jest jedna i jedyna, a dla Górnoślązaków zawsze była i jest niewyczerpanym źródłem siły duchowej.

JĘZYK

Jest kreatorem świata. Pełny język to dźwięki (mowa), znaki (pismo) i reguły (pisownia, gramatyka). Mowa jest najstarszą i najbogatszą formą języka, cóż kiedy nietrwała, ulotna, w znikomym stopniu utrwalająca myśl. Dopiero forma pisana pozwala utrwalac miniony czas, myśli i emocje ludzi. Pismo umożliwia pisanie książek, tworzenie bibliotek, zachowanie dziedzictwa duchowego. Dlatego z taką desperacją walczyć należy o język zapisywany. Mowy śląskiej można się wstydić i z tego powodu publicznie jej nie używać, lecz nie wolno rodowitym Górnoślązakom odżegnywać się od tekstów pisanych w śląszczyźnie. Kto tak czyni, wyklucza się ze wspólnoty, z której wyszedł. Staje

się przeszczepem, a przeszczepy nie piją wszystkich soków z obcej macierzy. To prawda, że jedni nam kiedyś złorzeczyli: „SILESIA NON LEGUNTUR” (śląskich rzeczy się nie czyta). Nie mieli i nie mają racji! Rzeczy śląskie trzeba czytać.

Bowiem każdy człowiek buduje otaczający świat własnym językiem. Ile języków – tyle światów. Ślązak widzi inny świat niż Niemiec, Polak, Czech. Jeśli chcemy, żeby śląski świat nie zaginął bezpowrotnie, musimy zachować język śląski – najważniejszy korzeń górnośląskiej tożsamości.

LITERATURA

Ma siłę ogniskowania myśli ludzkiej, tworzy wspólnotę. Szczególnie literatura wysokiego lotu – Logos. „Literatura górnośląska – obojętnie w jakim języku pisana, niemieckim, czeskim, polskim, śląskim – w centrum uwagi stawia fenomen górnośląski, a on domaga się odpowiedzi na potrzeby życia ludzi stąd, na ich marzenia, cierpienia i dążenia” (prof. Kadłubek). To więc nie truizm, że świat (Śląsk) najlepiej poznaje się poprzez czytanie i interpretowanie jego literatury. Więc należy czytać, czytać śląskie książki, chłonąć każde śląskie słowo. I najważniejsze: uczyć czytania po śląsku dzieci.

„Ślōnsko, dopokōnd twōj jynzyk żyje, bydź spokojnie. / Żodyn ci wiary niy wytargo, ani śwyntej cnoty. / Ni szczyrości praojców, ni do pracy ochoty. / Ślōnsko, zostōń, czym byłoś. / Tak cie w świecie śwynto Anna słaui. / I kiejs w pojstrōdku wszystkich narodōw postawi” Ks. Norbert Bończyk (1837-1893)

TYLKO SWOJEJ OJCZYŻNY
MAMY SŁUCHAĆ





HISTORIA

Czas, który minął to przeszłość, to dzieje. Od zarania człowiek chciał poznać przeszłość i panować nad nią. Spisane dzieje to historia, czyli spisane relacje minionych wydarzeń i sądy o nich. Historia posługuje się językiem naukowym, stara się być obiektywna i racjonalna, tzn. posługuje się rozumem - nie emocjami. Niestety ułomnością historii jest jej podatność na ideologizację. „Przeszłe fakty nie mówią same za siebie - zawsze ktoś przemawia w ich imieniu”. Historycy, jako zawodowi badacze, piszą zawsze na czyjeś zlecenie. Dlatego ocena przeszłych faktów zależy nie tylko od ich poglądów, ale i zleceńodawców. Stąd teza, że historia jest manipulacją na potrzeby władzy, stąd twierdzenie, że nie ma historii - jest tylko mitologia na użytek władzy, albo - jak powiedział Napoleon - „to zestaw uzgodnionych kłamstw”.

Historia Górnego Śląska ma kilka takich mitycznych wersji: polską, niemiecką, czeską. Każda jest inna. Jednak najbliższa prawdy obiektywnej jest śląska historia Górnego Śląska - historia napisana przez nas samych. I tylko z niej należy czerpać prawdę o przeszłości naszej ziemi, w niej się należy zakorzeniać.

TRADYCJA

To proces przenoszenia z pokolenia na pokolenie wiedzy, umiejętności, przekonań, postaw, wartości... To rodzaj zbiorowej pamięci. Przekaz jest naturalną, szczerą potrzebą ukazania dawnego życia. Potrzebą bezinteresowną. Tradycja jest zawsze

ustna i posługuje się językiem mitycznym o silnym zabarwieniu emocjonalnym. Opowiadający wywiera osobiste piętno na przekazie (subiektywizm), mitologizuje przeszłość (irracjonalizm). Jednak tradycja jest odporna na ideologizację! Ideolodzy nigdy nie wiedzą, co myśli lud. Tradycja z natury jest mitologią, lecz nad historią ma tę przewagę, że trudno nią manipulować (choć możliwość takiej manipulacji istnieje - ukazał to Michał Smolorz w książce „Śląsk wymyślony”)

Historii Górnego Śląska napisano już wiele i każda jest inna. Natomiast tradycja Górnego Śląska jest jedna! Dla nas - święta! Przejawia się w przekazie literackim (przysłowia, pogodki, powiedzenia, zapiski kronikarskie, przepowiednie, zagadki, wice, zaklęcia, wróżby, klechdy, bajki, legendy, podania), w zwyczajach i obrzędach rodzinnych (radośniki, geburstagi, wesela, abrahamy itd.), zwyczajach i obrzędach do rocznych (andrzejki, mikołaje, kołędowanie, maskynbale, ostatki, wielkieposty, wielkanoce, moiki, sobótki, dożynki itd.), wierzeń i przesądów (straszki), muzyki ludowej (pieśni, tańców, instrumentów), teatru ludowego, twórczości plastycznej (hafty, rzeźby, malunki na szkło, wycinanki itp.), architektury ludowej...

Tradycja śląska to przebogaty skarb przeszłości. W nim kryje się czysta prawda o naszej samoistości.

KUCHNIA

Ktoś powiedział, że jedzenie to radosne doświadczanie egzystencji. Dziś niestety coraz mniej radosne, gdyż jedzenie mamy coraz mniej swojskie, a coraz więcej spreparowane. Wprawdzie atrakcyjnie opakowane, nawet smaczne, cóż kiedy nieświeże, wręcz niezdrowe. Powinniśmy wrócić do potraw uświęconych tradycją. Żaden to dom śląski, gdzie rano zapomina się o wodzionce, o zociyrce, mylce, jajońnicy, zwycajnym chlebie z tłustym ze śpyrkami. Żaden to dom śląski, gdzie na niedzielny

obiad nie podaje się zupy (rosolu) z kokotką lub „owiyziny”, z nudlami wyrobionymi domowym sposobem, a na drugie danie „owiyziny” rolady z modrom albo biołom kapustom i kłoskami z tarcin, zaś na beztydzień żuru, czy kartoflonki. Nie ma domu śląskiego, gdy w niedzielę zapomina się o swacynie przy kołoczku i bonkawie, albo wieczery przy żymlach z apfelmusem lub serem rozrobionym ze śmietaną.

Nie jest to dom śląski, jeśli na Wigilię nie przyrządza się makówki, a wielkanocnego śniadania nie kończy zisą. Nie ma urodzin przy swoich kreplach i pysznym szalocie z ziemniaków i jarzyn. Kuchnia śląska jest przebogata, jest częścią naszej kultury i tożsamości. Zachowajmy to dziedzictwo! Bądźmy sobą, nie idźmy złudną drogą krzykliwej mody.

SYMBOLE

Na ich widok żywiej bije nam serce, przypływają uczucia, po wpływie których gotowi jesteśmy oddać życie za swoją Ojcowiznę. Uświęconymi przez historię znakami są złoty orzeł na błękitnym tle, honorowany już w XIII wieku i złotobłękitne barwy. Natomiast znakami, poprzez które Górny Śląsk jest rozpoznawany w świecie to np. gołębie, których tu podobno hoduje się ponad milion, to rozkwitłe dziewanny, rosnące nawet na hałdach, to liczne kamienne Boże Męki i figury św. Jana Nepomucena, to kołocz, wieże szybowe, orkiestry dęte, muskatki w oknach familoków, zaczepona chłopionka w paradnym stroju, śląski blues. Właśnie o ten blues ociera się piosenka „Ja jestem stąd” śpiewana przez „Gang Marcela”. Ona śmiało mogłaby dziś być górnośląskim hymnem.

1. *Wśród brudnych ulic biegalem i roslem,
Pod szarym niebem uczylem się żyć.
Wśród hałd marzyłem, że kiedy urosnę,
Chciałbym jak ojciec być.*

Ref.
*Ja jestem stąd, ja tu należę,
Tu jest mój dom, rodzinny dom,
Tu żyje się prawdziwie, szczerze,
To każdy wie, kto, jak ja, jest stąd.*

2. *Starzyk, co w altance swej ze mną siedział,
Jego gołębom dawałem jeść,
A w domu w klatce kanarek nam śpiewał,
Co rano swoją pieśń.*

3. *Wiem, że kopalnie to nie są ogrody,
Że nie kurort tu jest, ani zdroj,
Jednak przywykłem do śląskiej przyrody,
Tu jest przyczółek mój.*

Opracowali:

Tekst: Alojzy Lysko z Bojszów
Ilustracje: Roman Nyga z Bierunia



STROFY SERDECZNE

*W rzeczach wszystkich pieśń uśpiona
Śni o śpiewie w ciszy snów.
Świat czarowną pieśń wykona,
Gdy go zbudzisz magią słów.*

Józef Eichendorff (1788 - 1857)

*Śląsku!
Wiesz tak samo, jak ja,
Że miłość moja
Do ciebie zawsze trwa.*

Friedel Krumbach

*Długo Śląsk nasz ukochany,
bez wszelkiej obrony
został od swych zaniedbany,
od obcych wzgardzony.*

Józef Gregor (1857-1926)

Tylko ten kto wie, jak było
- rozumie, co jest.



UANNÄ



PRZOJMY SE WZAJEM
A ŚWIAT BĘDZIE RAJEM

Legandy nie umierają

Stary Palorz umar 45 lot tymu, ale w pamijnci naszych ludzi durrh żyje i jest dobrze spominany.

Prziszel na świat w 1882 roku w Jedlinie jako syn karczmoza i palarza kawy zbożowej. Beztóż godali do niego Palorz, choć nazywoł sie richtig Marcin Lysko. Od małego robił we dworze, kaj zarzōndcōm był nijjaki Ritter. Nojprzōd pos krowy, potym trocha fōrmanił, ale jak miōł szesnoście lot, pōn doł go ku tyracowi pomagać. A tyn tyrac bez dwa razy na rok przijżdżoł bryczkōm z Cieszyna ku dworskim gowiednikōm, żeby jich pobadać. Po drōdze tyż ōbsługiwoł dwory w Kopciowicach, na Solcy, Zobrzegu i w Biasowicach. Morcin interesantnie sie mu prziglōndoł, duzo pytoł, czasym pod ōkijm sōm sie broł do weterynaryjnej roboty. Coś bez dwa lata tak praktykowoł. Roz, jak tyn tyrac zaś sie znod w Jedlinie, pedzioł mu:

- Synek, tyś jest ōgromnie pojyntny! Niy mozesz sie zmarnować. Wezna cie na egzaminy i wyrobia ci papiōry...

Morcin dostoł konia od pana i poradowoł na nim do Cieszyna na te egzaminy. Gupi niy był, ze szkoły u rectora Lawnika wyniōs biegłość w mowie i piśmie niemieckiego, coś praktyki przy zwierzynie już miōł - zdoł egzaminy po piyrszy stopiyń „Tierarza” - znaczy się lykorza do zwierzōnt.

Potym go ściōngli do wojska. Jak pokozoł tam te papiōry, zaroz go siubli ku kōniōm. Przy



Marcin Lysko - Palorz

tych kōniach zaś trefił na wojskowego tyraca i duzo sie przinim nauczył.

Jak przyszel z wojska, ożynił sie z Agnieszkoł Ryszka zza Wisły. Było to w 1909 roku. Z tōm żyniaczkōm było tak: Wisła co roku wylywała i rada zmiyniała koryto. Po powodzi w 1907 roku coś Lyskowej lōnki znodło sie po cysarskij strōnie i tam musieli przechodzić bez woda suszyć siano. Ōn też suszył, aże „ususzył” - jak mu potym wytykali ojciec. Poznoł dziolcha z Pław, z kierōm na gibko musiōł wzioł ślub. Z tego ōżynku urodziła sie dziolczka Stefania, kiero ino świat ujrzala - była sprzedano. Ino jōm trocha matka odchowała, musiela jōm dać ujkwowi Rysze z Pław, kerry objōn Ryszkowice, a niy miōł dzieci. Tak teś zarzōndził.

- Ja, Neszka, pōdziesz na Śląsk, ale piyrsze dziecko musisz dać ujkwowi za swoje...

Potym urodził sie Jerzy (Jorga) (1912) i Cecylia (1913), a potym zrobiła sie wojna. Ze Żymłōm dostali sie na front wschodni. Kaś na Łotwie wojowali z Rusami. Kożdy dziyń boli sie o swe życie. Boli sie tyż ruskij niywoli. Jak Niy mce z Rusami w 1917 podpisali pokōj - przeciepli jich na front zachodni. Tam sie Morcin zaś dostoł ku kōniōm. Lyczli przeważnie ranne konie. Dotrwoł w tej służbie do końca wojny. Ōficyr, kierymu podlegoł, jak sie dowiedziōł o kapitulacji, pedzioł:

- Martin, weź se konia, kierego chcesz...

Wzion se takigo jednego bronokka, gładkigo, mocnego, ale niy doł se pozōr, że niyharaśne miōł ślypia - ślepek był, ale robotny, usłuchliwy.

Przirajtowoł na nim z frontu. Jak sie pokozoł w doma, wszyscy byli radzi, że Morcin przeżył wojna i jeszcze konia prziwioł. Pon jedliński podarowoł mu w Gojach coś pola. Ale to tam były same pnioki po downym lesie. Tōż cały rok dziewiynosty wykopywoł z tym koniym pnioczyska i rychtowoł pole pod uprawa. Na tym polu w 1925 roku sie wybudowoł. Dzieci, kierych mu przybyło (Julia - 1916), Emanuel - 1918, Edmund - 1919, Krystyna - 1924, Jolanta - 1925) mialy dach nad głowōm, a ōn na stare lata wymowa.

Familijo żyła z pola i z grosza Morcinowego, kiery przyrobił u ludzi, chodząc ku cielieniu, ku pakośnikōm, ku złomaniōm szłapōw. Rōżne przytrefiynia

mialy gowiedniki, a nojwiyncyj krowy, kierych przed wojnōm było w Bojszowach dobre pōł tysiōnca. A przeca prosili go tyż o pomoc gospodarze z Jedliny, Jajost, Świerczyńca, Miyndzyczycza. Miōł co robić za starej Polski.

Za Hitlera sie karta ōbrociła. Syna Edmunda mu wzyni na wojna i kaś u Rusa podł. Jakoś krōtko po tej śmierci przylecioł do niego pastyrz od bygrza Myszora, żeby prziszel ku krowie, kiero sie niy poradziła ōcielić.

- Niy pōjda, bo mi synka zmarnowoł - zarzyk sie. Ale slyszala to Ulka, jego cera i pedziela: - Tato niyt idziecie do bygrza, ino do gowiednika.

Usłuchoł jōm, poszel. Wloz do chlywa, a tam pełno ludzi. Radzōm, kombinujōm, próbujōm ciela na rōżne sposoby wyciōngać - ale nic. Niy pomōg nawet młody, ucony tyrac z Bierōnia. Krowa niy poradziła sie ōcielić. Jeszcze godzina, dwie i byłoby po niej i po cielōntku.

- Wszyscy wyjdziecie z chlywa! - rozkozoł Morcin.

Niy uśmiychało sie włośnie tymu tyracowi wyjść, ale co miōł robić - wyloz z chlywa. Morcin kozoł przyniys kibbel ciepłej wody. Obmacoł kro-

wa z wyrchu i z wnōntrza i już wszystko wiedziōł. To było wiyncyj niż pewne, że krowa na ostatnich nogach musiela skoczyć przez krzypopka i ciela w lożysku sie wtynczos komajtło. Wody uszły, cielōntko ciśnie sie na świat, a tu...

- Niy ma rady - pado do siebie Palorz - trzeja nazod te wody wloć do lożyska!

Wloł i za pora minut maco, a cielōntko sie nazod komajtło w lożysku. Krowa, biydoka zaroz to odczula i bez żodnej chopiskij pomocy sama sie ōcieliła.

Jak cielōntko zabeczało, piyrszy wloz do chlywa tyn ucony tyrac. Niy mōg sie nadziwać. Przedtym myśloł, że znachora mo przed sobōm, a teroz, po wszystkim podoł Morcinowi rynki.

- Fachowo robota! - pedzioł.

Po wojnie, na kierej Morcin Lysko zwany Palorzym utracił niy ino syna, niy miōł już tela sił, co przed wojnōm, ale nigdy niy odmōwił pomocy ludziōm. Niy było chałpy w Bojszowach i okolicy kajby niy był i to niy roz.

Tak prosty chop z Gojōw przeszel do legendy. Zmarł w 1970 roku.

Alojzy Lysko

Rok 1949. Wesele Julii (ur. 1916) - córki Marcina - z Józefem Losoniem (ur. 1909) z Urbanowic. Na zdjęciu jest m.in. ks. Dłucik (z prawej) obok niego Marcin Lysko oraz ks. Jaskółka.



CZYSZCZENIE TAPICERKI I DYWANÓW

- czyszczenie dywanów i wykładzin
- czyszczenie tapicerki meblowej
- czyszczenie tapicerki samochodowej
- czyszczenie za pomocą parownicy



tel. 660 486 809

KÄRCHER

Bojszowy Nowe ul. Ruchu Oporu 75 www.tapiclean.pl

NAPRAWA ROZRUSZNIKÓW I ALTERNATORÓW

w ofercie również sprzedaż używanych* rozruszników i alternatorów do samochodów takich marek jak: VW, AUDI, OPEL, RENAULT, FIAT, itp.
*udzielamy 30-dniowej gwarancji

F.H.U.SBMOTOR

43-220 Bojszowy

ul. Gaikowa 10

tel. 500 391 984

Wypadek na grubie

Grubiorz to ostatni fach! – tak z gawdy padali starzy. U nos, na pszczyńskim krysie, w nojwinykszej zocy był gospodarz, potym fachman, co miał coś w rękach. A grubiorz był na końcu! Na gruba szły biydoki, co skrowka pola nuy mieli i żodnego fynika, żeby sie wyuczyc u jakigo majstra. Za starej Polski takich biydoków tryfiało sie we wsi dość trocha, przeważnie tam, kaj dzieci było dużo.

Jak przed wojnom przyszel kryzys, pole to była prowdziwo słodkość. Wto go miał – nuy musioł sie prosić o chlyb. A wto kaj chycił robota – nuy wybrzydzoł, że cizyżko, śmierdząco, pod ziy-miom, w bagnie, ino dziynkowół Bogu, że grosz jaki przyrobi, za kiery se bydzie mógł kupić jaki oblycze abo jaki obuwi.

Mie starość o chlyb i robota za młodych lot ominyła. Byłach młynorzowo cera, chleba żech w doma nuy upragła. Potym służyłach u wielkich gospodarzy, u rectorów, urzyndników, Żydów, kaj biydy raczyj też nuy było. Dopiyro jakech przyszła na Ochmanowice i przyjrzałach sie bliżyj Tomkowi – grubiorzowi, toch lepiej poznała bergmoński życi. Żodno to słodkość! Wcale sie nuy dziwia, że Paweł i Alojz nuy chycieli iść na gruba robić.

A Tomek robił posłusznie jak prowdziwy niewolnik. Za Polski, za Hitlera i teraz za Bieruta. Jako hajer od rana do nocy foluje na dole niczym wół, żeby coś grosza przyniys familiji. Nuy uskarguje sie, ino czasym lituje nad młodymi, kierzy z nim robiom.

– Szkoda tych młodzioków! W duchocie, w kurzu, we strachu tak se niszczo zdrowi... Dyc jedni ani szternoci lot jeszcze nuy majom...Wto to widzio! Ani za Hitlera tak nuy było, żeby dzieci robiły na dole.

Tak sie nad nimi staroł, jakby on robił we sanatorium. Przeca te smrody też dychoł, też ślepe, jak

te konie grubowe, też go krzywił rajmatyzmus. Dwa razy był już potzaskany: przed wojnom i bez wojna, no i... teraz zaś sie przytrefiło mu niszczyści.

Przedwczora bez wieś przeleciała wiadomość, że Tomkowa nomera sie zawaliła! Że jich trzech zasulo! Marta z dzieckami w płacz, matka z prośbami ku Paniynce... Jo sie tym też fest przejyna, bo Tomek był to uczymliwy człowiek, robotny, dużo mi pomogoł. Bez dwie noce z tego przejynca i czekanio my nuy spały.

– Ratujom jich! – ino tela do nos dochodziło.

Wczora po dniowej szychcie przyjechoł do nos Karlik – mój kuzyn a na lyndzińskij grubie oberhajer z wieściom, że żyjom w tym zawalisku, bo po glajzach dali znać. Klupali sztyjc: trzy a trzy.

– A Tomek? – z pytanym do niego upłakano Marta. Karlik nuy umioł ji jasno odpiedzic, jak z Tomkiym richtig jest. Tóż Marta w płacz. Zdało sie, że na głowa dostanie.

A dzisio – radosno nowina! W nocy jich odkopali. Żywych! Ino śleper mo połomane nogi, bo był nojbliżyj zawału. Zaroz jich wzyjni sanitarkom do Murcek, kaj w lazarecie majom przyjsć badania.

Marta udała sie do tych Murcek, żeby chopa obejrzeć. Czekałi my na nia, jak na igłach. Ściągła dopiyro we wieczór i wszystko nom opediała. Matka, jak to wysłuchali, pedzieli:

– To było od Boga. Czuwoł na nimi. Dejmy, Marta na mszo świnynto, bo to było cudowne ocalyni.

– Jednak coś w tym prowdy jest, że przed Barbórkom dużo sie tryfio wypadków – jo padom.

- Tela dobrze, że mój Tomek cały i zdrowy – uradowano rzekła Marta.

Alojzy Lysko

Fragmenty V tomu książki „Duchy wojny”

Słodka Biało-Czerwona

W przeddzień Święta Niepodległości uczniowie gimnazjalnej klasy 2c wraz z wychowawczynią wyszli na ulicę Bojszów z akcją „Słodka Biało-Czerwona”.

Każdej spotkanej osobie wręczali ciasteczka i babeczki z motywem polskiej flagi. Głównym celem akcji było pokazanie, że można świętować inaczej. Nie trzeba organizować pompacyjnych uroczystości, a Święto Niepodległości powinno być radosne i wesołe.

- Chcieliśmy być oryginalni i zorganizować święto inaczej niż wszyscy - powiedział jeden z uczniów.

Klasa 2 zawitała także do urzędu gminy, ośrodka zdro-

wia, a nawet do banku.

A co na to mieszkańcy i pracownicy odwiedzonych miejsc? Wszędzie reagowano z pozytywnym zaskoczeniem i chętnie przyjmowano słodycze i naklejki z nazwą naszej akcji.

Akcja wzbudziła zainteresowanie mieszkańców, a uczniowie chętnie zrobią coś podobnego w przyszłym roku.

Julia Rupik, 2c



O twórcach II Rzeczypospolitej

Co roku uczniowie z Międzyrzecza przygotowują uroczysty apel poświęcony Narodowemu Świętu Niepodległości. Były to inscenizacje pokazujące drogę Polaków do niepodległości, wystawy, prezentacje oraz odśpiewane przez uczniów patriotyczne pieśni towarzyszące Polakom w walce o wolność.

W tym roku akademia została poświęcona twórcom II Rzeczypospolitej: marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu oraz jego wiernym Legionistom. Uczniowie zaprezentowali, w jaki sposób działalność marszałka Piłsudskiego i jego żołnierzy przyczyniły się do odzyskania przez Polskę niepodległości oraz przedstawili wydarzenia w Europie i na świecie w latach 1914 – 1918, które miały wpływ na odrodzenie Polski.

Apel przygotowali uczestnicy koła historycznego i uczniowie z klas IV, V i VI pod kierunkiem Łucji Kachel, nauczycielki historii. bg



Odwiedziny u Przepiórki

W ciepłą listopadową sobotę grupa gimnazjalistów należących do koła wolontariatu spotkała się z członkami Koła Łowieckiego „Przepiórka”. W leśniczówce uczniowie dowiedzieli się, na czym polega praca leśniczego i łowczego.

- Nasi gospodarze pięknie nas przyjęli i ugościli – mówi Elżbieta Dziok. – Byliśmy zaskoczeni. Na miejscu czekało na nas około dwudziestu członków koła. W każdą sobotę mają oni zbiórkę, a potem rozwożą jedzenie do czterdziestu pańników na terenie powiatu.

Gimnazjaliści zajmują się dokarmianiem zwierząt leśnych. Prowadzą też zbiórkę żółędzi wśród uczniów szkoły. mjj

Upamiętnili przez śpiew

„Maszerują strzelcy”, „O mój rozmarynie” i inne popularne utwory można było usłyszeć 10 listopada w szkole w Świerczyńcu podczas II Przeglądu Pieśni Patriotycznych. 11 XI 1918 r. to data niezwykle ważna w dziejach naszego narodu. Uczczenie Święta Niepodległości powinno łączyć w sobie elementy historii, ale i podkreślać radość z odzyskania wolności.

- Uważam, iż należy dbać o piękną tradycję śpiewania pieśni patriotycznych. Moim zdaniem taka forma upamiętniania ważnych wydarzeń historycznych jest dla dzieci o wiele ciekawsza od tradycyjnego apelu. Włączenie się wszystkich dzieci wraz z wychowawcami w przygotowanie imprezy gwarantuje lepsze przeżycie tego święta - powiedziała Lidia Pesta, organizatorka przeglądu. cl



Kolejny raz na podium

Uczniowie bojszowskiej podstawówki wygrali kolejne rozgrywki w ramach Powiatowej Ligi Badmintonu. Tym razem reprezentacja szkoły rozegrała serię meczów na terenie hali sportowej w Imielinie. - To trzeci zwycięski mecz – mówi Bogdan Grabiec, który przygotowuje młodych sportowców

- czekają nas jeszcze dwie ostatnie rozgrywki. Bojszowską reprezentację w turnieju tworzą: Emilia Wybraniec, Laura Śmiłowska, Kinga Kocyba, Oliwia Sokołowska, Agnieszka Chłapek, Marta Sobala, Jakub Sklorz, Bartłomiej Kocurek, Piotr Liszka i Aleksander Janosz. jp



Zakład Usługowy
czyszczenie tapicerek
-samochodowych
-meblowych i dywanów

Rok zał. 1991r.

Krzysztof Ścierański
Bojszowy Nowe

ul. Ruchu Oporu 48

Tel.: (32) 218-94-23 kom.: 691-495-441

Kraina świątecznych bombek

Uczniowie z Międzyrzecza odwiedzili 27 listopada fabrykę ozdób choinkowych „Decora” w Miechowie, która słynie z produkcji artystycznych, ręcznie dekorowanych bombek i ozdób szklanych. Fabryka mieści się w starym budynku z cegły. Międzyrzeccy uczniowie zwiedzali ją w dwóch grupach: klasy I – III i klasy IV – VI. Gdy młodsza grupa poznawała proces produkcji ozdób, starsi uczniowie dekorowali bombki. Potem nastąpiła zamiana.

W trakcie zwiedzania fabryki przewodniczka opowiadała etapach tworzenia ozdób. Każdy mógł obejrzeć z bliska, jak wygląda ich produkcja i ile czasu zajmuje. Uczniowie przyglądali się, jak pracownicy najpierw pod wpływem gorącej temperatury formują ze szklanych półtorametrowych rurek kształty bombek, następnie posrebrzają je, potem precyzyjnie i kolorowo dekorują, aż w końcu pakują do kartonowych



pudełek. Największą atrakcją okazało się własnoręczne malowanie bombek pod okiem dekoratorek. Każde dziecko w pracowni zakładu miało dostęp do pędzli, farb akrylowych i wzbudzających największy zachwyt brokatów. Udekorowane bombki ustawiano na stojaku do suszenia, a następnie zapakowano w kartonik z imieniem dziecka. Na zakończenie wycieczki każde

dziecko otrzymało wykonane przez siebie dzieło.

Ogromnym zainteresowaniem uczniów i wychowawców cieszył się sklepik firmowy wyposażony w ozdoby choinkowe i bombki. Ich różnorodność, oryginalność i piękne wykonanie spowodowały, że dzieci z Miechowa wróciły z pudełkami z choinkowymi ozdobami. Dlatego tegoroczne choinki w domach uczniów będą jeszcze piękniejsze. azk

Światowe dni w Muchomorku

Najpierw w przedszkolu Muchomerek odbył się Światowy Dzień Postaci z Bajek. W tym wyjątkowym dniu przedszkolaki wspaniale się bawiły: wysłuchały fragmentów najbardziej znanych bajek, rozpoznawały bajkowe postacie i bawiły się w teatr.

Potem odbyło się spotkanie dotyczące zdrowego stylu życia. Pani Iwona w stroju dżokejki zachęcała dzieci do uprawiania sportu i ... zdrowego odżywiania, bo przecież:

Żeby końskie zdrowie mieć trzeba dobrze zjeść: na śniadanie kanapeczki z sałatką zieloną, pomidorkiem i szczypiorkiem pięknie ozdobioną, a na obiad pyszna zupka, zdrowa rybka i surówka.

Kolejna impreza to Światowy Dzień Pluszowego Misia, który rozpoczął się od układania przyniesionych pluszaków w „Misio-wym Kąciku”. Dla dzieci w tym dniu w przedszkolu przygotowano wiele atrakcji: zabawy mu-

zyczne, ruchowe i plastyczne, konkursy, zgadywanki oraz mi-siowe tańce.

W ostatnich dniach listopada odbyła się jednak najważniejsza impreza - Pasowanie na Przed-szkolaka. Dzień ten był długo wy-czekiwany przez dzieci, ponie-waż do przedszkola przybył Ry-cerz Jakub, który:

Ubrany w koltczugę, naramienni-ki i rękawice Siedział na tronie i groźnie spoj-łądał na nasze dziecięce harce Potem pomyślał i ... głową pokręcił, aż wreszcie z dumą ogłosił Że każdy przedszkolak rycerzem stał się i będzie odznakę nosił. Bo każdy przedszkolak jest męż-ny, odważny i kocha swoją rodzi-nę, A kiedy pani opowie im o Ojczyź-nie pomyśli też o niej przez chwilę.

I tak oto każdy dzień w przed-szkolu był pełen uśmiechu oraz wspólnej zabawy. Już teraz z utęsknieniem czekamy na gru-dniowe niespodzianki, js

Taniec, narty, gimnastyka i pływanie



9-letnia Zuzanna Stefańczak ze Świerczyńca po raz pierwszy w życiu wystartowała w zawodach pływackich i od razu zdobyła dwa srebrne meda-

le. Było to 15 listopada podczas tyskich Mistrzostw Amatorów w Pływaniu.

Zuzia wystartowała w dwóch konkurencjach: na 25 metrów stylem dowolnym i stylem grzbietowym. W pierwszej zajęła jej to nieco ponad 23 sekundy, a w drugiej 25 i pół sekundy. W obu dała się wyprzedzić tylko jednej rywalce. – Córka pływa od 4. roku życia. Raz w tygodniu trenuje na basenie w Woli, ale nie w kubie sportowym, tylko po to, by umiała dobrze pływać. Zresztą bardzo to lubi. Natomiast

nie chciała startować w zawodach, musieliśmy ją przekonywać, by wystąpiła – relacjonuje nam Wojciech Stefańczak, ojciec dziewczynki.

Pływanie to nie jedyna pasja uczennicy klasy 3b świerczyńskiej podstawówki. Już od 3 roku życia jeździ na nartach i bardzo pewnie czuje się na stoku. Ponadto 4 razy w tygodniu po półtorej godziny trenuje taniec w tyskim zespole tanecznym „D Way Of Life”. Dwa razy jest to jazz, raz balet, a raz akrobatyka. Dlatego też na zawołanie potrafi zrobić szpagat. Nic dziwnego, że pan Wojciech jest dumny z osiągnięć córki. zz

Jesienne Stworki-Potworki

Przedszkolaki i rodzice zostali zaproszeni do rodzinnej zabawy z darami jesieni. Każdy uczestnik zabawy miał za zadanie stworzyć przestrzenną pracę z materiałów przyrodniczych. Wykonane prace można było zobaczyć na wystawie. Uczestnicy zabawy wykazali się pomysłowością i fantazją tworząc nietuzinkowe prace.

Martyna, Wiktoria, Piotr, Paweł, Lena, Zosia i Igor z pomocą członków swojej rodzi-

ny wykonali ludziki z użyciem ozdobnych dyni, szyszek, kolorowych liści i kasztanów. Natalia z mamą stworzyła szyszkowego jeża zaś grzybek to praca Nikoli. Najwięcej zainteresowania wśród oglądających wystawę wzbudziła praca Karoliny i jej wujka – była to makieta jesiennego krajobrazu.

Organizatorki serdecznie dziękują wszystkim za udział w jesienniej zabawie i liczą na udział w kolejnych. dk

Szlachetna Paczka

Po raz drugi społeczność szkoły w Międzyrzeczu zaangażowała się w przygotowanie darów dla potrzebującej rodziny uczestnicząc w ogólnopolskiej akcji Szlachetna Paczka 2015. Podczas specjalnego apelu 24 listopada Karolina Fogel (szkolny koordynator akcji oraz nauczycielka języka angielskiego i wychowania do życia w rodzinie) przedstawiła człon-

Warsztaty gimnazjalistów



27 listopada klasa 2c gimnazjum odwiedziła Muzeum Śląskie w Katowicach. Gimnazjaliści uczestniczyli w warsztatach na temat multikulturowości naszego regionu. Odwiedzili również galerię sztuki nowoczesnej, jednak największe wrażenie zro-

biło zwiedzanie wystawy o historii Śląska. Wystawa obfituje w multimedialne efekty, scenografia co chwila zmienia się, a wszystko jest precyzyjnie dopracowane. Poznając historię Śląska uczniowie mieli za zadanie pozyskać informacje wskazujące na śląskie „multikulti”. Wykorzystali je przygotowując plakaty podsumowujące warsztaty.

W muzeum był także czas na grę w wirtualną wersję Monopoly, w której gimnazjaliści kupowali śląskie nieruchomości. Mogli również zagrać w kilka innych – w jednej z nich do śląskich słów dopasowywali polskie. Nie mieli z tym większych problemów.

Uczniowie wrócili do domów zmęczeni, jednak pełni wrażeń i zadowoleni z wyjazdu.

Julia Rupik, 2c

Śniadanie daje moc



Szkoła w Świerczyńcu przyłączyła się do ogólnopolskiej akcji „Śniadanie daje moc”. Najważniejszym jej punktem było wspólne przygotowanie i spożycie tego najważniejszego w ciągu dnia posiłku.

Uczniowie drugich i trzecich klas byli wyjątkowo przejęci całą sprawą, bardzo zaangażowali się rodzice, którzy zakupili wszystkie produkty żywnościowe oraz przygotowali dekoracje. Na stołach pojawiły się same zdrowe dania, np. szaszłyki owocowe, twarożek z warzywami, różnorakie pasty. Wcześniej nauczyciele przeprowadzili z uczniami zajęcia dotyczące wpływu wartościowego śniadania na nasze zdrowie, naukę, dzieci dowiedziały się, które produkty należy wy-

bierać, a z jakich rezygnować. Ciekawe propozycje zajęć można było znaleźć na specjalnej stronie internetowej. Wychowawcy wiele miejsca poświęcili kulturze podczas spożywania posiłków oraz przypominali podstawowe zasady higieny.

Uczniowie w Świerczyńcu od kilku już lat biorą udział w akcjach „Szklanka mleka” i „Owoce w szkole”, regularnie jedzą drugie śniadanie w szkolnej stołówce. Świadomość dzieci i rodziców jest coraz większa; rzadkością stały się pączki i rogaliki z długim terminem przydatności do spożycia. „Śniadanie daje moc” to kolejne przedsięwzięcie mające na celu utrwalenie zdrowych nawyków żywieniowych u dzieci. cl



W Dniu Zdrowego Śniadania uczniowie klas 1-3 ze szkoły podstawowej w Bojszowach uczestniczyli ze swoimi wychowawcami.

Razem przygotowali pyszne i zdrowe kanapki. Ustalili i omówili, jakie składniki powinien zawierać taki posiłek, aby pomagał w nauce oraz dodawał energii do gier i zabaw sportowych. Na koniec uczniowie sprawdzili swoją wiedzę z zakresu zdrowego odżywiania, biorąc udział w specjalnym quizie. - Głównym celem tej akcji jest zwiększanie świadomości na temat zdrowego odżywiania i roli śniadania w diecie

dziecka. Przyczynia się ona również do obniżania poziomu niedożywienia dzieci w Polsce poprzez edukację i zabawę – tłumaczy Justyna Kotajny, nauczycielka koordynująca akcję w szkole. Jak wyjaśnia, akcja jest doskonałym połączeniem znakomitej zabawy i edukacji. - Wspólne przygotowanie i spożycie posiłku jest połączone z przypomnieniem ogólnych zasad zdrowego odżywiania i zachowania – podsumowuje. jp

Zna Ewangelię

Martyna Kucz, uczennica szkoły w Świerczyńcu, zajęła II miejsce w Konkursie Wiedzy Biblijnej, który odbył się 19 listopada w Bieruniu. Przedmiotem konkursu była znajomość Ewangelii wg św. Łukasza. 31 marca przyszłego roku Martyna weźmie udział w finale diecezjalnym w Katowicach. Opiekunem uczennicy jest katechetka Renata Buś. cl

Języki obce śpiewająco i do rytmu

Konkurs karaoke w obcych językach i nauka tańca irlandzkiego – to jedne z atrakcji miesiąca języków obcych, który odbył się w bojszowskim gimnazjum.

- Naszych uczniów nie trzeba namawiać do nauki – mówią nauczyciele języków obcych w gimnazjum. – Chętnie angażują się w różne, także dodatkowe przedsięwzięcia. Dlatego nie było problemu z ich aktywnością w tym miesiącu, podobnie zresztą jak podczas całego roku szkolnego.

Nie byłyby zaangażowania gimnazjalistów, gdyby nie atrakcyjność programu. Przewodzący zajęcia z języka angielskiego, hiszpańskiego i niemieckiego przygotowali mnóstwo zadań, które wypełniały listopadowe długie przerwy. Uczyli języków obcych „śpiewająco” – organizując

międzyklasowy konkurs karaoke. - Niektóre klasy dodatkowo się przebierały, podkreślając charakter śpiewanych piosenek. Była to ich własna inicjatywa, która jest dla nas bardzo cenna. Przy okazji było mnóstwo śmiechu i zabawy – mówi anglistka Agnieszka Chlebowska.

Uczono języków obcych w „zakątku mówców”, gdzie przedstawiciele klas recytowali wybrane teksty i zmagali się z „łamańcami językowymi”.

Jedną z najbardziej popularnych atrakcji była nauka skoczno irlandzkiego tańca. Mimo że wymagał nie lada wysiłku od tańczących, bo figury powtarzane w szybkim tempie nie należały do łatwych, a wszystkie instrukcje były wypowiedziane po angielsku, gromadził mnóstwo żądnych nauki i dobrej zabawy uczniów.

Na szkolnych korytarzach zawisły flagi, informacje i ciekawostki o krajach anglo-, niemiecko- i hiszpańskojęzycznych. Przygotowano też ścianę „grafitti” – na wielkich arkuszach papieru gimnazjaliści mogli zapisywać swoje przemyślenia – oczywiście w obcych językach.

W ostatnim tygodniu listopada uczniowie wzięli udział w szkolnych eliminacjach do konkursu czytelniczego „Czytamy w oryginale – reaktywacja”. Zwycięzcy wiosną zmierzą się z rówieśnikami z całego powiatu.

Miesiąc języków obcych przygotowali: Agnieszka Chlebowska, Tomasz Kajtoch (język angielski), Anna Fliszewska (język hiszpański), Anna Łaskawiec (język niemiecki). m.jg

Życie jest piękne

Bardzo dziękujemy za zaproszenie. Poezja księdza Twardowskiego jest mądra i zrozumiała dla wszystkich, warto ją przypominać. A młodzież mamy bardzo zdolną, dobrze byłoby, żeby wszyscy to zobaczyli - takie komentarze pojawiały się „przy kawie i ciastku” po wieczorne poetyckim „Życie jest piękne”, który odbył się 25 listopada.

Ponad sześćdziesięcioro członków Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Bojszowach przyjęło zaproszenie do auli gimnazjum. - To już nasze kolejne spotkanie z bojszowskimi seniorami, rekordowe, jeśli cho-

dzi o ilość uczestników. Bardzo się z tego cieszymy – mówi katechetka Alina Ładowska, jednocześnie współautorka scenariusza. - Tym razem na przekór jesiennej pogodzie postanowiliśmy świętować życie. Okazją stała się m.in. setna rocznica urodzin księdza Jana Twardowskiego. Dlatego gimnazjaliści zaprezentowali jego wiersze – czasem melancholijne, ale przede wszystkim pełne zachwytu przyrodą, drugim człowiekiem.

Poezji towarzyszyła muzyka – nastrojowa, autorstwa m.in. Starożytnego Dobrego Małżeństwa, Dżemu, czy bardziej żywiołowa, jak

tradycyjna żydowska pieśń „Hava Nagila” – wykonywana przez szkolny zespół Cantabile.

Takie międzypokoleniowe spotkania mają wielkie znaczenie dla wszystkich uczestników. Dlatego organizatorzy wyrażają nadzieję, że to nie było ostatnie.

Wieczór poetycko-muzyczny „Życie jest piękne” został przygotowany przez uczniów gimnazjum pod opieką Aliny Ładowskiej i Małgorzaty Jęczmyk-Głodkowskiej. Oprawę muzyczną przygotował szkolny zespół wokalo-instrumentalny Cantabile pod kierownictwem Katarzyny Giedwiłło. m.jg

But za progiem i piżma party

Zabawa andrzejkowa w międzyczekowej podstawówce odbyła się 26 listopada w dwóch grupach wiekowych. W grupie młodszej (przedszkolacy i uczniowie klas I - III) miała formę zabawy tanecznej przeplatanej wróżkami, wśród których były: but za progiem, przebite serce (serca z imionami chłopców i dziewcząt - przyszytych wybrańców i wybrańek), spodeczki pod którymi była schowana obrączka (jako zapowiedź małżeństwa, mirt symbolizował stan wolny, a różaniec stan duchowny).

Dzieci bawiły się pod opieką swych wychowawczyń, które przygotowały dla nich andrzejkową imprezę, a dzień

wcześniej przystroili salę sercami.

Organizacją zabawy dla starszych uczniów z klas IV – VI zajęły się szóstkoklasistki z samorządu uczniowskiego: Maja Fogel, Michalina Cholewa, Natalia Noras, Zuzanna Rozmus. Organizatorki zaproponowały andrzejki w formie piżma party, co zostało przyjęte z entuzjazmem. Młodzież świetnie bawiła się w piżmach w zaciemnionej sali. Dyskotekę przeplatano andrzejkowymi wróżkami oraz za-

bawami z wykorzystaniem balonów i krzeseł. Atrakcją stanowił również poczęstunek w formie szwedzkiego stołu przygotowany przez uczestników andrzejkowej zabawy. azk



Gmina Bojszowy w roku 2015 (cz. 1)

Styczeń

- na początku roku gminy bojszowskiej liczyła 7465 mieszkańców,
- 4 stycznia w bojszowskiej hali sportowej miał miejsce kolejny noworoczny koncert Bojszowskiej Orkiestry „Ponticello” pod kierunkiem Roberta Koźbiała. Tym razem w programie znalazły się utwory Johanna Straussa,
- początek stycznia – masówkami na powierzchni i strajkami pod ziemią górnicy z kopalni „Piast” i „Ziemowit” solidaryzowali się z kolegami z kopalni przeznaczonych do likwidacji,
- 6 stycznia po raz pierwszy ulicami Bojszów Nowych przeszedł Orszak Trzech Króli,
- 6 stycznia w kościele parafialnym w Bojszowach Nowych odbył się XIX Gminny oraz XV Powiatowy Przegląd Zespołów Kolędowych z udziałem dziewięciu wykonawców (cztery chóry, trzy zespoły i dwie orkiestry),
- 10 stycznia w hali sportowej w Bojszowach odbyło się doroczne spotkanie wójta i władz gminy z seniorami,
- 16 stycznia w auli bojszowskiego gimnazjum grupa teatralna tej szkoły wystawiła dla grona emerytów „Jasełka z Małym Księciem”,
- 24 stycznia w tyskim szpitalu zmarła Róża Sklorz - jedna z osób, które pomogły ocalić Augusta Kowalczyka uciekiniera z KL Auschwitz,
- 25 stycznia w kościele parafialnym w Bojszowach odbył się koncert kolęd w wykonaniu Bojszowskiej Orkiestry „Ponticello” oraz Chóru Parafialnego „Jutrzenka” pod dyrekcją Roberta Koźbiała,

Luty

- 8 lutego przeprowadzono w naszym okręgu wyborczym wybory uzupełniające do Senatu, w których senatorem wybrano Czesława Ryszkę z PiS.
- 10 lutego – nowym (starym) prezesem Gminnego Towarzystwa Sportowego w Bojszowach został Czesław Kłyk,
- 15 lutego walnym zebraniem sprawozdawczym w OSP Świerczyńce rozpoczęła się kampania sprawozdawcza strażaków,
- 17 lutego w wieku 67 lat odszedł śp. Henryk Śliwiński, były znakomity piłkarz bojszowski, a także znany działacz sportowy i prawnik,
- z 21 na 22 lutego w pożarze domu mieszkalnego w Jedlinie śmiertelnemu zacczadzeniu uległ 92-letni mieszkaniec tej miejscowości,
- od 22 do 25 lutego w kościele jedlińskim po raz pierwszy przeprowadzono rekolekcja wielkopostne, a nauki wygłosił o. Eric Hounake z Republiki Togo,
- 23 lutego w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim wojewoda Piotr Litwa wręczył wójtowi naszej gminy promesę na usuwanie strat powstałych w wyniku powodzi w 2010 roku na kwotę 1,3 miliona złotych,
- luty - bracia Szymon i Rafał Biolikowie są jednymi z najlepszych biegaczy w Polsce,

Marzec

- 14 marca przeprowadzono trzecią i ostatnią rundę strażackiego turnieju skatowego,
- 18 marca w sali sportowej GSP w Świerczyńcu odbył się po raz dwudziesty drugi gminny finał turnieju wiedzy pożarniczej dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjum,
- 21 marca grupa czterech radnych naszej gminy uczestniczyła w turnieju skatowym dla samorządowców gmin i powiatu w Chełmie Śląskim, odnosząc tam podwójny sukces,
- 26 marca Zespół Folklorystyczny „Bojszowianie” odebrał nagrodę starosty w dziedzinie kultury „Clemens” za rok 2014,
- 31 marca mieszkańcy Bojszów Nowych odbyły się trzydniowe konsultacje w celu ustalenia urzędowej nazwy ich miejscowości,
- 31 marca w auli gimnazjum gminnego uczniowie tej szkoły zaprezentowali emerytom i rencistom wielkopostny spektakl „Pasja z Janem Pawłem II”,
- marzec – waży się losy drogi ekspresowej S-1, której budowa przesunięta może być na listę rezerwową; póki co prowadzone są analizy, dotyczące wpływu na środowisko,



Ulicami Świerczyńca i Bojszów Nowych przeszedł po raz pierwszy orszak Trzech Króli.



Powyżej: Barcia Biolikowie zwyciężali na bieżniach lekkoatletycznych. Obok: Stanisław Biela odegrał główną rolę (obok dyrygenta) podczas koncertu noworocznego.



Uczestnicy corocznego gminnego finału konkursu wiedzy pożarniczej i ekologicznej.



“Bojszowianie” otrzymali (wreszcie!) nagrodę Clemensa.



Przedskolacy witali wiosnę.



Obok: Jakub Sklorz i Piotr Liszka byli najlepsi w badmintonie. Powyżej: Odbyła się premiera nowego filmu Józefa Kłyka „Śląski szeryf”



Po lewej: Po raz pierwszy motocykliści zainaugurowali sezon w Bojszowach Nowych. Po lewej: W Grofie odbył się plener plastyczny dla dzieci.



Podczas szkolnego przeglądu teatralnego rewelacyjne przedstawienie przygotowali uczniowie z Bojszów.



Strażacy z OSP Bojszowy wygrali powiatowe zawody sportowo-pożarnicze w Imielinie.

Kwiecień

- 9 kwietnia Jakub Sklorz i Piotr Liszka, uczniowie bojszowskiej podstawówki, zwyciężyli w wojewódzkich zawodach w badmintonie, rozgrywanych w Czeladzi,
- 11 kwietnia na pograniczu gminy bojszowskiej i bieruńskiej odbyły się ćwiczenia tysko-mikołowskiej kompanii odwodowej straży pożarnych, zarówno zawodowców, jak i ochotników,
- 16 kwietnia do Biblioteki Śląskiej w Katowicach przekazano 55 tomów kronik organizacji i instytucji gminnych, celem ich zdigitalizowania,
- 18 kwietnia rozpoczęła się kolejna, wielomilionowa inwestycja w gminie, a mianowicie remont z rozbudową ul. Korzenickiej w Bojszowach Nowych,
- 18 kwietnia przed kościołem w Bojszowach Nowych zgromadziło się ponad siedemdziesięciu kierowców pojazdów jednośladowych oraz dziesięciu quadowców, inaugurując tym samym po raz pierwszy w gminie sezon motocyklowy,
- 20 kwietnia stuletnią mieszkankę Świerczyńca Martę Drozd odwiedził wójt gminy bojszowskiej,
- 23 kwietnia w Dworku „Grof” odbył się powiatowy plener malarski, którego tematem był „Koń w krajobrazie eko-wsi”,
- 20 kwietnia w kinie „Kosmos” w Katowicach miała miejsce premiera kolejnego filmu Józefa Kłyka pt. „Śląski szeryf”,
- 26 kwietnia w bojszowskiej hali sportowej odbył się koncert Bojszowskiej Orkiestry „Ponticello” pod kierunkiem Roberta Koźbiała, zatytułowany „Odgłosy wiosny”,

Maj

- 2 - 3 maja na terenach Dworku „Grof” rozegrane zostały regionalne zawody jeździeckie w skokach przez przeszkody,
- 8 maja na przyszkolnym boisku w Międzyrzeczu odbył się festyn rekreacyjny,
- 10 maja w pierwszej turze wyborów prezydenckich w gminie bojszowskiej zdecydowane zwycięstwo odniósł Andrzej Duda
- 7 maja Zespół Folklorystyczny „Bojszowianie” uczestniczył w Spotkaniu pod Brzymem w Pszczynie,
- 17 maja w auli bojszowskiego gimnazjum odbył się pokaz filmu autorstwa Józefa Kłyka pt. „Śląski szeryf”,
- 24 i 25 maja, najpierw na terenie Dworku „Grof”, a drugiego dnia na terenach „Zangrubu” zapłonęły ogniska zielonoświątkowe, podczas których biesiadowano z zespołem „Bojszowianie”,
- 30 maja w SP Bojszowy odbył się przegląd twórczości dzieci i młodzieży przedszkola i szkół podstawowych, w którym uczestniczyło ponad stu wykonawców,
- 31 maja strażacy z OSP Bojszowy i radny Henryk Kostyra zorganizowali w Parku Dworskim motorowo-strażacki Dzień Dziecka,

Czerwiec

- 3 czerwca na stadionie MKS Łędziny przeprowadzone zostały XVI powiatowe igrzyska osób niepełnosprawnych, w których uczestniczyli niepełnosprawni z naszej gminy należący do stowarzyszenia „Radość życia”,
- 9 czerwca na XI Wojewódzkim Festiwalu Muzyki i Tańca w Łędzinach zespół „Cantabile” zajął pierwsze, a Julia Parszewska drugie miejsce,
- 13 czerwca w świerczyńskiej podstawówce bawiono się podczas I rodzinnego festynu zorganizowanego staraniem rady rodziców,
- 13 czerwca Krystian Kasperczyk i Gabriel Dudzik (ministranci z nowobojszowskiej parafii) wygrali w kolejnej edycji archidiecezjalnej olimpiady liturgicznej rozegranej w Katowicach,
- 22 czerwca odbyło się doroczne walne zgromadzenie przedstawicieli Gminnej Spółki Wodnej w Bojszowach,
- 24 czerwca na zakończenie roku szkolnego 34 absolwentów podstawówek i gimnazjum odebrało z rąk wójta nagrody za najlepsze wyniki w nauce,
- 27 czerwca w Imielinie rozegrano gminno-powiatowe zawody sportowo-pożarnicze,
- 28 czerwca w bojszowskim kościele parafialnym odbył się piąty „Koncert świętojański” w wykonaniu Bojszowskiej Orkiestry „Ponticello” pod dyrekcją Roberta Koźbiała,

W obiektywie



Takie kompozycje tworzyli w przedszkolu rodzice i dzieci - więcej na s.12.

Zanim zabrzmiał kołęda

Przypomnijmy sobie dziecięce lata, gdy po raz pierwszy usłyszeliśmy w kościele kołędę „Cicha noc”. Jacy byliśmy urzeczeni! Jak trafiała ona do dziecięcej wyobraźni, jak pięknie wtapiała się w klimat Bożego Narodzenia. Wówczas nie mieliśmy pojęcia, że ta pieśń powstała w 1818 roku w alpejskiej wiosce Oberndorf niedaleko Salzburga, że napędce skomponował ją organista Franz Xaver Gruber i ze szkolnym chórkami przy akompaniamencie gitary wykonał na Pastercie w miejscowym kościółku.

Gdyby nam, dzieciom ktoś powiedział, gdzie tę kołędę najpierw zaśpiewano - pokochalibyśmy tamte strony, jak kochamy Bojszowy. Gdyby dziś przed zaśpiewaniem bojszowskiej kołеды „Nad stajen-

ką betlejemską” w paru słowach ktoś powiedział, kiedy, w jakich okolicznościach ona powstała, niejedno nasze dziecko umiłowałoby rodzinne strony jeszcze mocniej. Może Bojszowy stałyby się tak znane, jak austriacki Oberndorf.

Kościół jest bowiem nie tylko świątynią Słowa Bożego, ale i najpiękniejszą kuźnią chrześcijańskiej kultury (vide: „Jesień Organowa”, koncerty „Ponticello”).

Zerknijmy na zdjęcie. Jeśli będziecie kiedyś w austriackim Hallein, wstąpcie do starej fary, gdzie mieści się muzeum „Cichej nocy”. Tam mieszkał i tworzył ów Franz Gruber, tam znajduje się jego skromny grób.

A gdzie znajduje się grób autora „bojszowskiej kołеды”? Alojzy Lysko

Niezapomniani aktorzy moich filmów (47)

Jerzy Zlezarczyk

Do filmu Jerzy zdecydował się przyjść, obserwując swoje dzieci, które u mnie grały od czasu, gdy były jeszcze bajtlami. Później córka Kasia zagrała znaczące role w filmach „Różaniec z kolczastego drutu” oraz „Dwaj z Teksasu”. Jej brat Grzegorz grał zawsze role pierwszoplanowe w filmach „Dwaj z Teksasu”, „Czterech synów ojciec miał”, „Bracia” i „Nie wszystko mi wojna zabrała”. We wszystkich tych filmach swoim naturalnym aktorstwem zostawił trwałe ślady w odtwarzanych postaciach.

Jerzy przyglądał się też filmowym rolom Damiana Wróbla, którego jest ojczymem. Damian od filmu „Różaniec z kolczastego drutu”, w którym grał hauptsturmführera SS, był coraz lepszym aktorem. Później zagrał rewolwerowca Wesley'a Hardina w filmie „Dwaj z Teksasu”, a potem znów role mundurowe w filmach „Czterech synów ojciec miał” i „Bracia”. Kiedy Damian ułożył sobie życie za granicą, Jerzy kontynuował jego dzieło, grając również role mundurowe. Pierwszą była w filmie „Bracia”, gdzie odtwarzał postać żołnierza grenzschutzu. Film ten przedstawiał losy powstańców bojszowskich, którzy źle kończą, walcząc w III powstaniu pod Górą św. Anny w opolskiem.

W filmie „Nie wszystko mi wojna zabrała” grał znaczącą rolę oficera SS, który podczas II wojny światowej ścigał dezertersów z Wehrmachtem w Bojszowach i okolicy. Film ten opowiadał też o losach naszych chłopców na ruskim froncie. Wiele scen przedstawiających Stalingrad było realizowanych w ruinach jedlińskiego dworu. Do filmu potrzebnych było dużo statystów grających żołnierzy ruskich i niemie-



ckich, więc Jerzy przebierał się wraz z innymi w różne mundury. Potrzebny był też śnieg i rusko zima. Mieliliśmy szczęście, bo choć śniegu było mało, ale nagle z jednej chmury zrobiła się taka zadymka, że wszystko wyszło na filmie, jakby to było w prawdziwej Rosji. Niebo nam pomogło, choć nie zawsze tak się zdarzało, bo kiedy potrzebowaliśmy



słońca, to łało jak z cebry i przeganiały nas burze. Organizacja planu filmowego jest najtrudniejszą rzeczą przy realizacji filmu, bo reżyser jest zależny od ludzi, pogody i ekipy filmowej.

Jeśli chodzi o udział Jerzego w zdjęciach, to zawsze był słowny i obecny, choć miał też swoje prywatne sprawy. Do filmu jednak chętnie przychodził, dlatego w nowym filmie o Ślązakach w Teksasie grał różne role śląskich osadników. Film „Śląski szeryf”, bo o nim mowa, powstał prawie przez trzy lata, a Jerzy grał żołnierza Południa, który wraz ze Ślązakami idzie na wojnę secesyjną, a po wojnie walczy z ku-kluklanem i Indianami, potem żeni swego syna, robiąc huczne wesele i dzieli trud życia ze społecznością śląskich osadników. Nie jest to rola pierwszoplanowa, ale nie da się jej nie zauważyć. Gra Jerzego, ojca aktorskiej rodziny, jest naturalna, spokojna i wpisuje się w pamięć filmowej fabuły „Śląskiego szeryfa”.

Józef Kłyk



JUBILACI

W grudniu jubileuszowe urodziny obchodzą:

85 lat

Henryk Moric - Świerczyniec
Roman Lysko - Jedlina
Augustyn Knopek - Bojszowy

80 lat

Marta Jurczyk - Bojszowy
Tomasz Ziobro - Jedlina

Sylwester Broncel - Bojszowy
Róża Broncel - Bojszowy
Genowefa Czarnynoga - Bojszowy
Józef Bobowski - Bojszowy

75 lat

Genowefa Bednorz - Bojszowy
Józef Madej - Bojszowy Nowe
Wiktoria Zimnol - Bojszowy
Kazimierz Czarnynoga - Bojszowy
Józef Gondzik - Bojszowy
Eugeniusz Lipka - Świerczyniec